

WALKI LEGIONÓW POLSKICH W KARPATACH

(WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1914 R.)

Tomasz Dudek

Dnia 6 sierpnia 1914 r. z krakowskich Oleandrów wymaszerowała Pierwsza Kompania Kadrowa dowodzona przez Tadeusza Kasprzyckiego. Stała się ona załącznikiem I Brygady Legionów Polskich, dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego, której żołnierze wstawili się w walkach pod Krzywopłotami, Łowczówkiem czy Kostiuchnowką. W cieniu krwawych walk I Brygady pozostają nie mniej ofiarne boje toczone przez żołnierzy z II Brygady w Karpatach na przełomie lat 1914 i 1915. Formowanie legionów miało ścisły związek z powstaniem 16 sierpnia 1914 r. Naczelnego Komitetu Narodowego. W jego skład wchodził przedstawiciel polskich stronnictw politycznych działających na terenie Galicji. Zadaniem tego organu było sprawowanie politycznej zwierzchności nad tworzonymi legionami oraz koordynowanie prac przy ich formowaniu. Na czele NKN stanął dotychczasowy prezydent Krakowa Juliusz Leo. Organem NKN bezpośrednio koordynującym prace nad tworzeniem legionów został Departament Wojskowy, kierowany przez Władysława Sikorskiego¹. Już 19 sierpnia powołana została

¹ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt.: ANK), sygn. 433, Naczelny Komitet Narodowy (NKN), Materiały dotyczące organizacji Legionów Polskich. Legiony Polskie, ich stanowisko prawne, stan posiadania, widoki na przyszłość, b.d., mps, s. 16-17; M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017, s. 121-138; J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966, s. 90-91.

Komenda Legionów, na czele której stanął emerytowany gen. Rajmund Baczyński. Zasady organizowania polskich formacji ustaliło Ministerstwo Obrony Krajowej 23 sierpnia, zaś cztery dni później zostały one zaakceptowane przez NKN. Jeszcze tego samego dnia Naczelna Komenda Armii opublikowała rozkaz zapowiadający organizację nowej formacji. Miała ona się składać z dwóch odrębnych jednostek: Legionu Wschodniego, z siedzibą we Lwowie, na czele którego stanął gen. Adam Pietraszkiewicz, zaś szefem sztabu został kpt. Dionizy Jasienicki, oraz Legionu Zachodniego, którego centrala znajdowała się w Krakowie. Dowódcą tego drugiego mianowano gen. Rajmunda Baczyńskiego, a szefem sztabu kpt. Włodzimierza Zagórskiego. Zgodnie z rozporządzeniem każdy legion miał się składać z dwóch pułków piechoty (każdy po 4 bataliony), 2-3 szwadronów kawalerii (każdy po około 150 szabel), batalionu technicznego oraz 16 karabinów maszynowych, przydzielonych po dwa na każdy batalion².

Jeszcze w sierpniu 1914 r. w Krakowie i okolicy rozpoczęto formowanie 2 Pułku Piechoty Legionów. Jego dowódcą został mianowany 11 września emerytowany pułkownik c.k. armii Zygmunt Zieliński. Dowódcami batalionów zostali: kpt. Marian Januszajtis (I), kpt. Kazimierz Fabrycy (II), kpt. Szczesny Ruciński (III) i kpt. Bolesław Roja (IV)³. W tym samym czasie zainicjowano też tworzenie kawalerii. Rozpoczęto wówczas formowanie 2 i 3 szwadronu. Trzonem tych jednostek byli członkowie krakowskich i lwowskich konnych drużyn Sokoła. Na czele szwadronów stanęli: Zbigniew Dunin-Wąsowicz, jako dowódca 2 szwadronu, i Juliusz Klasterski, jako dowódca 3 szwadronu. Ten ostatni został wkrótce zastąpiony przez Jana Dunina-Brzezińskiego⁴. Karol Dobrzański, który po wymarszu

² ANK, sygn. 433, NKN, Materiały dotyczące organizacji Legionów Polskich, Grundris der Organisation der Polnischen Legionen, b.d., mps, s. 20-22; Biblioteka Jagiellońska. Sekcja Rękopisów (BJ), przyb. 491/2001, Praca anonimowego autora o początkach Legionów Polskich, Lozanna maj 1916, mps, s. 7-8; S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007, s. 27-28; J. Lewandowski, *II Brygada w wirze wielkiej polityki*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 8.

³ S. Czerep, *Utworzenie 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich w 1914 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (Warszawa) 1988, s. 148-149; *Drugi pułk piechoty Legionów Polskich*, t. 1: *Karpaty*, oprac. M. Malinowski i M. Szumański, Warszawa 1939, s. 30-36; Z. Grabowski, *Legiony Polskie*, Warszawa 2014, s. 41; P. Hapanowicz, *Generał Zygmunt Zieliński (1858-1925). Szkic do portretu*, Kraków 2012, s. 23-24.

⁴ ANK, sygn. 16, rkps, *Legiony Polskie*, odpisy rozkazów 3 szwadronu, s. 7; BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 10186, mps, T. Łękański, *Kronika 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich*, s. 1-2; W. Gogan, *Szwoleżerowie Rokitniańscy. Dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich*, Pelplin 2005, s. 16; Sz. Konarski, *Bomberaki, cacypupki i lapiduchy*, Londyn 1967, s. 23-24; Nel, *Szlak bojowy legionów. Ułani Polscy. Oddziały jazdy rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza*, „Nowa Reforma” (Kraków) 1915, nr 214, s. 2.

Pierwszej Kompanii Kadrowej pozostał w krakowskich Oleandrach w charakterze instruktora dla przybywających legionistów, wspominał po latach, że:

(...) po kilku dniach zjawiał się w Oleandrach rotmistrz Dunin-Wąsowicz. W czasie zbiórki batalionu rotmistrz oświadczył, że formuje kawalerię i potrzebuje ochotników, zgłosiłem się pierwszy, a za moim przykładem 72 kolegów, wtedy rotmistrz dał mi rozkaz – zebrać całe towarzystwo i zaprowadzić do koszar kawalerii w Przegorzałach. To był zawiązek 2 pułku ułanów. Dopiero przed wyjazdem na Węgry dołączono do nas uzupełnienie z Sokoła krakowskiego, z którego został sformowany 4 pluton z dowódcą porucznikiem Włodkiem, który nazywaliśmy plutonem wujów, bo składał się z samych starszych panów. Wujowie służyli raczej za dekorację, bo od służb uciążliwych codziennie stale się wymigiwali⁵.

Jan Gaździcki pisał po latach, że do formacji kawaleryjskich zgłosiło się wówczas kilkaset osób. Byli to zarówno ludzie bardzo młodzi, jak i w sile wieku. Pod względem zawodowym reprezentowali oni szeroki przekrój polskiego społeczeństwa. Wśród nich znajdowali się np. urzędnicy, uczniowie, studenci, rzemieślnicy, chłopci, robotnicy oraz przedstawiciele wolnych zawodów.

Do Krakowa ciągnęła ich nieprzeparta siła do walki o wolność dla rozdartej i uciemiężonej ojczyzny. Dla niektórych nadto ziściły się marzenia senne o służbie w kawalerii polskiej. Byli również i tacy, których do kawalerii pchała nieprzeparta siła tradycji kawaleryjskiej w rodzinie. Stąd znalazły się wśród nich takie nazwiska jak rotmistrza Zbigniewa Dunina-Wąsowicza czy wachmistrza Sokołowskiego, których dziadowie w tych samych stopniach służbowych pod wodzą Kozińskiego szarżowali na okopy Samosierry⁶.

Z końcem sierpnia 1914 r. rozpoczęto formowanie legionowej artylerii. Było z tym sporo problemów, ponieważ przed wybuchem wojny żadna z istniejących w Galicji organizacji paramilitarnych nie prowadziła szkolenia przyszłych artylerzystów. Jedynie w 1912 r. na polecenie Józefa Piłsudskiego Artur Lilien, oficer rezerwy austriackiej artylerii, a zarazem członek Związku Strzeleckiego, poprowadził we Lwowie specjalny kurs dla przyszłych artylerzystów. Program kursu zawierał zaledwie 12 dwugodzinnych wykładów dotyczących opisu sprzętu i amunicji do dział kalibru 80 mm oraz podstawowe pojęcia z teorii strzelania.

⁵ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 312/68, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, t. 1, K. Dobrzański, Powstanie 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich następnie przemianowanego na 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, s. 25.

⁶ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 312/68, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, t. 1, J. Gaździcki, O żołnierzach 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, którzy w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej trzymali w swych dłoniach kawaleryjską tradycję oręża polskiego, s. 18.

Zajęcia te były niestety czysto teoretyczne i dawały słuchaczom, których było 36, ledwie podstawy artyleryjskiego rzemiosła⁷. Niestety po wybuchu wojny większość z nich znalazła się w piechocie, kawalerii lub saperach, dlatego też szkolenie przyszłych artylerzystów trzeba było zaczynać od podstaw⁸. Początkowo gromadzili się oni w Borku Fałęckim, ale po kilku dniach zostali przeniesieni do opustoszałych koszar artylerii austriackiej w Przegorzałach. Jednak szkolenie przyszłych artylerzystów było bardzo utrudnione, ponieważ nowo tworzona jednostka nie otrzymała żadnego sprzętu. Brakowało również dostatecznej liczby koni, gdyż tylko nieliczni ochotnicy przybyli z własnymi wierzchowcami. Pomimo tych braków, prowadzono bardzo intensywny kurs teoretyczny oraz szkolenie z jazdy konnej dla tych ochotników, którzy nie umieli jeździć. Dopiero z końcem września otrzymano cztery armatki górskie wzór 1875⁹. Stało się to w sposób dość niezwykły. Przewidziany na dowódcę legionowej artylerii Ottokar Brzoza-Brzezina spotkał w Krakowie swojego kolegę z c.k. armii, który oświadczył mu, że ma pobrać z krakowskiego arsenału wymienione armatki, stworzyć z nich baterię i na jej czele udać się na front. Brzoza-Brzezina miał go tak długo przekonywać, że wymieniony sprzęt jest przestarzały, iż ten zdecydował się udać do Ministerstwa Wojny w Wiedniu, aby prosić o otrzymanie nowocześniejszej broni. Tak też się stało. Wtedy to Brzoza-Brzezina zdołał przekonać austriackie władze wojskowe, że lepiej by było, aby działa te wydać legionom, niż trzymać je w krakowskim arsenale. Niemal tuż przed wymarszem na front otrzymano kolejne 16 armatek tego typu, amunicję, uprzęż i niewielką liczbę koni. Warto również dodać, że w porównaniu do piechoty czy kawalerii zdecydowana większość przyszłych artylerzystów miała za sobą rozpoczęte lub ukończone studia wyższe albo

⁷ W. Chocianowicz, *Dzieje 1 pułku artylerii lekkiej legionów Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967, s. 14-15. Warto również dodać, iż w tym samym czasie Polskie Drużyny Strzeleckie ufundowały specjalne stypendium im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Otrzymał je Przemysław Barthel de Weydenthal. Pieniądze te posłużyły mu do sfinansowania pobytu w szkole artylerii w Mödling pod Wiedniem oraz w akademii wojskowej w Wiener Neustadt, W. Kozłowski, *Artyleria Legionów Polskich sierpień-październik 1914*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, pr. zbior. pod red. B. Polaka, t. 1, Koszalin 1986, s. 101; Sz. Fedorowicz, *Pułkownik Barta. Patriotyczna i niepodległościowa działalność pułkownika Przemysława Barthel de Weydenthal (1893-1919)*, Kraków 2014, s. 22-28.

⁸ M. Landau, *Organizacja artylerii Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW” (Warszawa) 1939, z. 3-4, s. 272.

⁹ Z tego, że armaty te są przestarzałe, doskonale zdawali sobie sprawę legionowi artylerzyści. Swoje działa nazywali oni pieszczotliwie „Werndlami na kółkach”, nawiązując tym samym do nazwy przestarzałych karabinów, w które wyposażona była legionowa piechota w pierwszych tygodniach walk w Karpatach. A. Czerwiński, *Artyleria II Brygady Legionów Polskich w Karpatach*, [w:] *Dwa lata w boju II-ej Brygady Legionów Polskich: 30 IX 1914-30 IX 1916*, Piotrków 1916, s. 13.

przynajmniej ukończoną szkołę średnią¹⁰. 30 września 1914 r. odczytano artylerzystom rozkaz Komendanta Legionów o utworzeniu 1 Pułku Artylerii Legionowej, składającego się z pięciu baterii. Jego dowódcą został mianowany kpt. Otto-kar Brzoza-Brzezina. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami baterie pierwsza, druga i trzecia zostały skierowane w Karpaty, zaś baterie czwartą i piątą skierowano jako wsparcie walczących w Kongresówce oddziałów legionowych dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego¹¹. Choć udało się zdobyć jakże potrzebne armaty, to dużym problemem było to, iż do tego typu artylerii nie produkowano już amunicji, zaś w magazynach wojskowych liczba pocisków do tych dział była ograniczona. Stąd też po wystrzeleniu posiadanych zapasów amunicji baterie legionowe były sukcesywnie przebrajane w nowy sprzęt produkcji austriackiej. Były to: armaty kalibru 80 mm wzór 1905, 90 mm wzór 75/96, 37 mm oraz doskonałe haubice kalibru 100 mm¹². Transport artylerii legionowej w Karpaty rozpoczął się pod koniec września. Po trwającej blisko pięć dni podróży poszczególne transporty przybyły do miasteczka Királyháza, położonego nad Cisą. Podczas pobytu w tym miejscu nie tylko uzupełniono braki w ludziach i koniach, lecz także przeprowadzono intensywne szkolenie z obsługi dział. Dopiero z początkiem drugiej dekady października poszczególne baterie zostały skierowane do działań bojowych¹³. Niemal w tym samym czasie rozpoczęto również formowanie służby sanitarnej legionów. Odpowiadał za to Oddział Sanitarny NKN, kierowany przez prof. Bolesława Wicherkiewicza i lekarza miejskiego w Krakowie Tomasza Janiszewskiego. Do zadań oddziału należało gromadzenie potrzebnych materiałów sanitarnych oraz prowadzenie asenterunku przy komisjach poborowych legionistów. Do końca września udało się również zorganizować w Krakowie trzy szpitale legionowe oraz dom dla ozdrowieńców¹⁴. Najważniejsze jednak było przygotowanie personelu, zarówno dla szpitali legionowych, jak i dla poszczególnych jednostek. Zajęcia w tym zakresie prowadzone były m.in. w Klinice Chirurgicznej UJ kierowanej

¹⁰ W. Chocianowicz, *op. cit.*, s. 34; W. Kozłowski, *Artyleria Legionów...*, s. 102; M. Landau, *op. cit.*, s. 273; K. Wojnar, *Artyleria II Brygady*, „Wiarus” (Warszawa) 1918, z. 20-21, s. 468-469.

¹¹ G. Baumfeld, *Artyleria Legionów. Pułk Pierwszy*, wyd. 2, Oświęcim 2014, s. 8-16. Po przybyciu w Karpaty legionowe baterie zostały skoncentrowane w rejonie Királyháza, gdzie nie tylko prowadzono intensywne szkolenie, lecz także uzupełniano niezbędne wyposażenie. ANK, sygn. 449, mps, NKN, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), K. E., Z notatnika artylerzysty, s. 77.

¹² AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-8, rkps, 14 X 1914, Do c.k. Komendy Legionów Polskich, s. 3; W. Chocianowicz, *op. cit.*, s. 41-42.

¹³ W. Kozłowski, *Artyleria legionów...*, s. 106-107; Z. Moszumański, *Artyleria II Brygady Legionów Polskich podczas działań w Karpatach (1914-1915)*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich. Materiały pokonferencyjne*, pod red. L. Faca, Przemyśl 2002, s. 86.

¹⁴ B. Wicherkiewicz, *Oddział sanitarny NKN*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz NKN na rok 1916*, Kraków 1915, s. 126-129.

wówczas przez prof. Maksymiliana Rutkowskiego. Leopold Rudke, który jako student V roku medycyny został skierowany do służby sanitarnej, wspominał później, iż w godzinach popołudniowych prowadzono również bardzo intensywne ćwiczenia w gmachu krakowskiego Sokoła.

Uczono nas trochę musztry, trochę chwytów karabinem, salutowania, no i obchodzenia się z noszami. Była też i nauka opatrywania rannych. O tem miałem pojęcie, a nawet sam instruowałem innych. Szczególnie miło było instruować młode panienki, które masami zgłaszały się do służby sanitarnej. Skoszarowania nie było, toteż każdy mieszkał, gdzie mógł. Ale jadało się z kotła i do tej czynności gęb zawsze było dużo¹⁵.

Warto tutaj dodać, że zadanie stworzenia pododdziałów sanitarnych udało się w pełni. Dzięki licznym ochotnikom zdołano nie tylko obsadzić wszystkie stanowiska, lecz także stworzyć liczną grupę rezerwową. Zdecydowaną większość ochotników stanowili studenci i absolwenci Wydziału Lekarskiego UJ¹⁶. Na czele służb sanitarnych legionów stanął mjr Wojciech Rogalski. Początkowo podlegało mu 22 lekarzy, 13 studentów medycyny, dwóch aptekarzy oraz 154 sanitariuszy. Co ciekawe, wśród sanitariuszy znajdowało się stosunkowo wiele kobiet. Wobec szczególnie trudnych warunków panujących na froncie karpackim oraz ponoszonych strat okazało się, że liczba personelu nie odpowiada potrzebom. Sytuacja pod tym względem stała się na tyle krytyczna, że w listopadzie i grudniu organizowano specjalne kursy dla sanitariuszy, aby w ten sposób uzupełnić niedobory kadrowe¹⁷.

Niemal w tym samym czasie co w Krakowie rozpoczęto we Lwowie formowanie Legionu Wschodniego. 26 sierpnia 1914 r. emerytowany kapitan c.k. armii Józef Haller rozpoczął organizowanie batalionu piechoty w sile 600 ludzi. Niestety nowo tworzona jednostka borykała się z problemem braku uzbrojenia. Żołnierze posiadali jedynie niewielką liczbę karabinów Mannlicher, do których jednak brakowało amunicji. Sytuacja pod tym względem zmieniła się, kiedy magazyny wojskowe na Łyczakowie zostały rozbite przez ludność cywilną. Legioniści otrzymali dzięki temu konieczne zaopatrzenie i uzbrojenie. Poprawa sytuacji w tym zakresie spowodowała, że na przedpolach miasta pojawiły się polskie patrole¹⁸.

¹⁵ L. Rudke, *Moja służba w sanitariacie II brygady legionów*, „Lekarz Wojskowy” (Warszawa) 1936, nr 5-8, s. 342.

¹⁶ M. Dutkiewicz, *Służba zdrowia Legionów Polskich*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 200.

¹⁷ *Ibidem*, s. 202.

¹⁸ BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 13167/II mps, cz. II, K. Skarbkowski, Legion Wschodni (źródła jego powstania). Wspomnienia adiutanta Legionu, s. 23; M. Orłowski, *Generał Józef Haller (1873-1960)*, Kraków 2007, s. 59.

Niestety z końcem sierpnia sytuacja broniącej tego terenu 3 Armii austro-węgierskiej gen. Rudolfa von Brudermanna była coraz gorsza. Atakujący Rosjanie mieli ogromną przewagę w ludziach i sprzęcie. Wyczerpani żołnierze c.k. armii nie byli w stanie stawiać dłuższego oporu. Wobec pogarszającej się sytuacji szef sztabu c.k. armii gen. Franz Conrad von Hötzendorf wydał 2 września w godzinach rannych rozkaz wycofania 3 Armii na nowe pozycje obronne na rzeką Wereszycą. Decyzja ta była równoznaczna z oddaniem Lwowa Rosjanom. Niestety bitwa, jaka toczyła się w tym rejonie w dniach 8-9 września, zakończyła się porażką wojsk austro-węgierskich¹⁹. Oddziały c.k. armii rozpoczęły wówczas odwrót za San. Wojska rosyjskie podeszły 21 września pod forty twierdzy przemyskiej. Zaczęło się trwające do początków października 1914 r. pierwsze oblężenie twierdzy²⁰. Klęska c.k. armii w bitwie o Lwów stanowiła ogromne zagrożenie dla nowo tworzonych oddziałów legionowych, które znajdowały się w tym mieście. Rozpoczęto więc przygotowania do ewakuacji. Franciszek Persowski, który służył wówczas w Legionie Wschodnim, zapisał po latach:

Wymarsz Legionu Wschodniego ze Lwowa nastąpił w dniu 29 sierpnia. Oddziały wyszykowały się wzdłuż ulicy Akademickiej. Ludność dość licznie zgromadzona obsypywała ochotników darami w postaci cukierków, czekolad, których nabieraliśmy pełne chlebaki, a czasem kwiatów, które wtykano nawet do luf karabinów, sprawiły [one], że każdy wyglądał jak bukiet kwiatów²¹.

Ostatecznie ze Lwowa wymaszerowało około 3300 ludzi, z których tylko około 800 było należycie uzbrojonych. Wielu nie posiadało również odpowiedniego umundurowania i innego ekwipunku wojskowego. Do maszerującej kolumny prowadzonej przez kpt. Józefa Hallera przyłączyło się wielu cywili, którzy w dalszym marszu stanowili dla dowództwa spory kłopot. Polska kolumna po forsownym marszu przez Lubień Wielki, Benkową Wisznę, Sambor dotarła do Sanoka. Podczas pobytu w tym mieście przeprowadzono ewidencję legionistów oraz usunięto z szeregów blisko 500 z nich, tych, których lekarze wojskowi uznali za całkowicie

¹⁹ J. Dąbrowski, *Wielka Wojna (1914-1918)*, cz. I, Warszawa 1937, s. 159-161; *Ostatnia wojna Austro-Węgier 1914-1918*, t. I/1: *Rok 1914*, pr. zbior., Oświęcim 2015, s. 259-264; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 120.

²⁰ J. Bator, *Wojna Galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, Kraków 2005, s. 55-62; J. Dąbrowski, *Wielka Wojna...*, s. 162-164; *Ostatnia wojna...*, t. I/1, s. 232-236; J. Pajewski, *Pierwsza Wojna Światowa 1914-1918*, Warszawa 1991, s. 235; K. Przyboś, *Walki w Karpatach: jesień 1914 – wiosna 1915 roku*, „Almanach Muszyński” 2006, s. 132.

²¹ BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 15330/II, mps, F. Persowski, Pod trzema orłami, s. 32.

niezdolnych do dalszej służby. Po przeprowadzeniu tych działań okazało się, że w składzie legionu znajduje się blisko 6000 żołnierzy, z których zaledwie połowa była należycie uzbrojona i wyekwipowana²². Wobec pogarszającej się sytuacji na froncie oraz przybycia do Sanoka nowych jednostek armii austro-węgierskiej, dla których potrzebne były kwatery, zarządzono odmarsz legionu do Jasła. Na rozkaz kpt. Hallera obsadzono znajdujące się na stacji lokomotywy (oficer i dwu żołnierzy w każdej z nich). Wkrótce też ze stacji w Sanoku wyruszyły transporty z legionową piechotą. Kawaleria legionowa, prowadzona osobiście przez Hallera, przybyła do Jasła marszem konnym²³. Podczas kilkudniowego pobytu w tym mieście prowadzono intensywne prace organizacyjne. Legion Wschodni został wówczas podzielony na dwa pułki. Dowódcą pierwszego z nich został kpt. Józef Haller, drugim zaś dowodził kpt. Jan Kozicki. Po dokonaniu podziału rozpoczęto bardzo intensywne ćwiczenia wojskowe. Niemal w tym samym czasie do Jasła przybył również ppłk Piotr Fijałkowski, wyznaczony przez AOK²⁴ na stanowisko komendanta legionu. Niestety w miarę upływu czasu w zgromadzonych w Jasle oddziałach narastał coraz większy ferment. Jedną z przyczyn takiej sytuacji było rozporządzenie Ministerstwa Obrony Krajowej nakazujące stanięcie do poboru do tej formacji młodych ludzi z roczników 1892-1895²⁵. Według ministerialnych urzędników obowiązek taki ciążył również na osobach, które służyły w Legionie Wschodnim. Zmianę sytuacji przyniosła dopiero interwencja polskich polityków w Wiedniu. Kolejne rozporządzenie ministerialne uwalniało ochotników służących w legionach od konieczności stawienia się do poboru w oddziałach Landwehry²⁶. Do pogorszenia nastrojów w legionowych szeregach przyczyniły się również fatalne warunki aprowizacyjne. Prezes tamtejszego oddziału NKN

²² ANK, sygn. 446, mps, NKN, Legion Wschodni 1914, Sprawozdanie Wydziału Wojskowego NKN (sekcja wschodnia), s. 23-24; M. Orłowski, *op. cit.*, s. 60; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 115.

²³ BZNIOS, oddział rękopisów, sygn. 13167/II mps, cz. II, K. Skarbkowski, *op. cit.*, s. 41; J. Haller, *Pamiętniki*, Łomianki 2014, s. 84; J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 134-135.

²⁴ Niem. *Armeeoberkommando* - Naczelna Komenda Armii.

²⁵ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 138-139. Trudno zrozumieć politykę władz austriackich w tym względzie. Zdawały one przecież sobie doskonale sprawę, że takie działania prowadzą nie tylko do rozbicia legionu, lecz także do wzrostu antyhabsburskich nastrojów wśród ogółu polskiego społeczeństwa. Było to tym bardziej niezrozumiałe, że wśród skierowanych do legionów austriackich oficerów byli też agenci austro-węgierskich służb specjalnych, których zadaniem było informowanie władz o sytuacji w legionach. Jedną z takich osób był szef sztabu legionu kpt. Jasienicki, notabene będący z pochodzenia Rusinem. Legioniści podejrzewali go też o donoszenie Rosjanom. BZNIOS, oddział rękopisów, sygn. 13167/II, mps, cz. II, K. Skarbkowski, *op. cit.*, s. 40.

²⁶ ANK, sygn. 446, mps, NKN, Legion Wschodni 1914, Sprawozdanie Wydziału Wojskowego NKN (sekcja wschodnia), s. 25-27; BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 491/2001, mps, Praca anonimowego autora..., s. 1.

marszałek powiatowy Tadeusz Sroczyński zeznał później, iż dowództwo legionu poinformowało go, że do miasta przybędzie 1500 ludzi. Zamiast tego przybyło ich blisko 3000. Sroczyński nie zostawił na intendenturze legionowej suchej nitki. Według niego ta, wbrew przyjętym poprzednio uzgodnieniom, nie poczyniła żadnych przygotowań do przyjęcia oddziałów legionowych. W takiej sytuacji zaopatrzenie spadło na organy samorządowe. Marszałek Sroczyński stwierdził, że władze powiatowe nie tylko musiały zorganizować awaryjny skup żywności, lecz także wyłożyć na to znaczne środki finansowe z własnych zasobów. Gdyby nie zbiórka publiczna, sytuacja byłaby jeszcze gorsza²⁷.

Po kilkudniowym pobycie w Jaśle i okolicy oddziały legionowe, wobec pogarszającej się sytuacji na froncie, zostały skierowane w rejon Mszany Dolnej i Rabki. Kiedy legion znalazł się w tym rejonie, okazało się, iż jego żołnierze muszą złożyć przysięgę na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Wywołało to oczywiście ogromne wzburzenie wśród żołnierzy, którzy uważali się za wojsko polskie, nie zaś za austriackich najemników. Do tego dochodziła nasilająca się agitacja endeków, którzy generalnie byli przeciwni tworzeniu polskich jednostek walczących u boku Austrii²⁸. Franciszek Persowski zapisał później, że 29 września w Rabce, w której stacjonował wówczas jego batalion, został zwołany specjalny wiec.

Były liczne przemówienia kpt. Kozickiego, ks. Panasia i innych, z których wyciągnęliśmy taki ogólny wniosek. Władze austriackie niczego nie obiecują i do niczego się nie zobowiązują, a nawet nie są skłonne dać wszystkim odpowiednią broń, tj. karabiny Mannlichera. Pozostawiono przed nami dwie możliwości. Pozostać w Legionie lub opuścić jego szeregi²⁹.

Zdecydowana większość legionistów odmówiła złożenia wymaganej przysięgi. Na jej złożenie zdecydowało się zaledwie około 800 żołnierzy, z kpt. Józefem Hallerem na czele. Grupa ta stała się zalążkiem nowo tworzonego 3 pp legionów³⁰. Jednym z jej członków był Stanisław Tyrowicz, który pisał, że:

[...] działy się jednak w Rabce niezwykle rzeczy. Mianowicie całe rzesze występujących niszczyły wszelką broń, zakopywali karabiny po lasach i stodołach byle tylko po sobie nic nie zostawić³¹.

²⁷ J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 136.

²⁸ A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018, s. 42; Z. Grabowski, *op. cit.*, s. 42.

²⁹ BZNIOS, oddział rękopisów, sygn. 15330/II, mps, F. Persowski, *op. cit.*, s. 34.

³⁰ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916*, Lwów 1934, s. 7³; W. Lipiński, *Walka zbrojna o Niepodległość Polski 1905-1918*, wyd. 3, Łomianki 2016, s. 108.

³¹ BZNIOS, oddział rękopisów, sygn. 15661/I, rkps, S. Tyrowicz, Pamiętnik w liście do rodziców obejmujący czasy od wyjścia z Legionem Wschodnim ze Lwowa (29 VIII 1914) do służby w Komendzie

Pozostali żołnierze przystąpili do formowania nowej jednostki. Zgodnie z rozkazem AOK jej dowódcą mianowano ppłk. Rudolfa Homińskiego. Zorganizowano wówczas batalion I, dowodzony przez kpt. Józefa Hallera, oraz batalion IV, dowodzony przez kpt. Józefa Kozickiego. Ten drugi złożony był początkowo jedynie z dwu słabych kompanii. W tym samym czasie w Choczni pod Wadowicami, na bazie znajdującego się tam oddziału zapasowego 1 pp, rozpoczęto organizację II batalionu. Jego dowódcą został mianowany por. Paweł Kittay. Równocześnie w Krakowie, wykorzystując obecność przebywających w tym mieście członków organizacji strzeleckich, rozpoczęto formowanie III batalionu. Zwierzchnikiem tej jednostki został por. Stanisław Colonna-Walewski. Warto dodać, że w skład 3 pp weszła licząca blisko 360 żołnierzy kompania śląska, złożona z mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Stan bojowy nowego pułku uzupełnił również oddział złożony z mieszkańców Podhala, który liczył blisko 360 ludzi. Za ostateczną datę powstania pułku należy uznać 26 września, kiedy to jego żołnierze złożyli wymaganą przysięgę³² na wierność cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Odbierał ją nowy Komendant Legionów gen. Karol Trzaska-Durski³³.

Przerzut polskich oddziałów na Węgry związany był z pogarszającą się sytuacją militarną w Karpatach Wschodnich, dokąd dotarły oddziały rosyjskie. Z końcem września Rosjanie nie tylko zdołali zepchnąć jednostki c.k. armii w Karpaty, lecz także w niektórych miejscach zdołali te góry przekroczyć. Ostatecznie front zatrzymał się na linii Niżne Wereczki-Wołowiec-Ökermezo. Największym sukcesem rosyjskiej ofensywy było zajęcie 2 października Marmarosz-Sziget. W tym samym czasie patrole kozackie pojawiły się także pod Huszt, stanowiącym doskonały punkt do rozpoczęcia ofensywy na Nizinie Węgierskiej³⁴.

Podejście rosyjskich patroli pod Huszt wywołało ogromną panikę na Węgrzech, dlatego też AOK zaczęło ściągać w ten rejon wszystkie dostępne jednostki. Dla obrony tego terenu utworzono słabą liczebnie grupę operacyjną dowodzoną przez gen. Carla von Pflanzer-Baltina. Liczyła ona początkowo 42 bataliony piechoty (przeważnie z pospolitego ruszenia), 5 szwadronów kawalerii oraz

Legionów w Piotrkowie (do 13 VIII 1915), s. 17. Na temat rozwiązania Legionu Wschodniego zob. szerzej: ANK, sygn. 446, mps, NKN, Legion Wschodni 1914, Raport w sprawie rozwiązania Legionu Wschodniego, s. 74-75.

³² J. Rzepecki, *op. cit.*, s. 180-181. Dokładną treść przysięgi zob.: BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 491/2001, mps, Praca anonimowego autora..., s. 2.

³³ M. Drozdowski, *op. cit.*, s. 193; T. Pelczarski, *Organizacja i pierwsze walki II Brygady Karpackiej*, „Żołnierz Legionów i POW” (Warszawa) 1939, z. 3-4, s. 232; A. Maj, *Z II brygadą Legionów*, „Panteon Polski” (Lwów) 1930, nr 68, s. 1-2.

³⁴ A. Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [2013], s. 147-148.

4 baterie artylerii. Ze względu na pogarszające się położenie c.k. armii była ona cały czas wzmacniana. W połowie listopada 1914 r. liczyła już 71 batalionów piechoty, 8 szwadronów kawalerii oraz 23 baterie artylerii. Niestety oddziały te miały na ogół niezbyt dużą wartość bojową. Zupełnie inaczej było wśród legionistów. Byli to żołnierze o bardzo wysokim morale, doskonale wyszkoleni, stąd też przybycie jednostek legionowych stanowiło ogromne wzmocnienie dla broniącej przełęczy karpackich grupy gen. Pflanzer-Baltina³⁵. W związku z zaistniałą sytuacją 29 września do oddziałów legionowych dotarł rozkaz AOK, w którym czytamy, że:

Polski Legion pod komendą gen. Durskiego ma być dnia 30 września po ukończeniu umundurowania i wyekwipowania oraz uzbrojenia odtransportowany koleją z Krakowa względnie Mszany Dolnej do Munkacza, gdzie przechodzi pod rozkazy miejscowej Komendy Wojskowej, która ma go użyć do małej wojny na tyłach armii rosyjskiej³⁶.

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż użycie polskich jednostek w Karpatach, a nie w Kongresówce, wywołało sprzeciw NKN. Prof. Władysław Leopold Jaworski oraz prezes Koła Polskiego w Radzie Państwa Juliusz Leo skierowali 14 października 1914 r. specjalny telegram do AOK. Przypomnieli w nim wojskowym decydom, że pułki legionowe zostały utworzone do walki z Rosją na terenie Królestwa Polskiego, stąd też prosili o jak najszybsze ich wycofanie z Węgier i połączenie z walczącymi w Kongresówce pułkami I Brygady. Niestety telegram ten został pozostawiony przez jego adresata bez odpowiedzi³⁷.

Pierwsze transporty z oddziałami legionowymi wyruszyły z Krakowa w Karpaty już 1 października³⁸. Tak było np. w wypadku 3 szwadronu ułanów,

³⁵ E. Maliszewski, *Tereny walk II Brygady Legionów*, „Wiarus” 1918, z. 20-21, s. 463-464; T. Olszański, J. Szporer, *II Brygada Legionów w Karpatach*, [w:] *Pierwsza wojna światowa w Karpatach*, pr. zbior. pod red. T.A. Olszańskiego, Warszawa 1985, s. 107.

³⁶ Cyt. za: Z. Grabowski, *op. cit.*, s. 43.

³⁷ P. Kowalski, *Generał brygady Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882-1927). Biografia*, Toruń 2007, s. 34; W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1999, s. 86.

³⁸ AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-16, rkps, Komenda Legionów Polskich, Dziennik sztabowy wydarzeń 6 IX 1914-2 XII 1914, s. 4. W skład kierowanych w ten rejon oddziałów wchodziły: 2 pp, 3 pp, 1 dywizjon artylerii oraz 2 i 3 szwadron ułanów legionowych, jednostki pomocnicze, c.k. Komenda Legionów z gen. Karolem Trzaską-Durskim na czele. Łącznie na Węgry skierowano blisko 9 tys. żołnierzy. BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 310/68, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, J. Gaździcki, *Dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich na tle walk II Brygady Karpackiej*, s. 14; M. Klimecki, K. Filipow, *Legiony Polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014, s. 94; H. Tomza, *Pamiętnik Legionisty*, Warszawa 2008, s. 40-42.

dowodzonego przez por. Klasterskiego. Po kilku dniach podróży eszelon ułanów dotarł do miejsca docelowego. Po wyładunku otrzymano rozkaz wysłania konnych patroli, mimo iż ułani nie posiadali żadnego uzbrojenia, gdyż karabinki kawaleryjskie szwadron otrzymał dopiero jakiś czas po przybyciu na front. Tylko niektórzy ułani mieli własne szable. Na szczęście wszystkie patrole powróciły bez strat. Następnie szwadron w szyku konnym otrzymał rozkaz przemarszu do miejscowości Königsfeld. Stamtąd zaś przez Przełęcz Pantyrską przeszedł na teren Galicji Wschodniej³⁹. Jednak dopiero po otrzymaniu koniecznego uzbrojenia i wyposażenia oba szwadrony ułanów uzyskały pełną wartość bojową. Ułani nosili austriackie kurtki koloru stalowego lub khaki, spodnie do jazdy konnej, sukienne płaszcze oraz kawaleryjskie kożuszki koloru stalowoszarego. Warto dodać, że w przeciwieństwie do ułanów z I Brygady, dowodzonych przez Władysława Prażmowskiego „Belinę”, nie nosili wysokich czak ułańskich wzorowanych na tych noszonych w czasach Królestwa Kongresowego. Okazały się one zupełnie niepraktyczne w warunkach karpackich, dlatego też szybko zostały odesłane na tyły. Zamiast tego ułani nosili legionowe maciejówki. Każdy z ułanów otrzymał siodło oraz rząd koński typu austriackiego. Jeżeli chodzi o uzbrojenie, to oficerowie i podoficerowie od wachmistrza w górę byli wyposażeni w pistolety typu Steyr. Pozostali dysponowali karabinkami kawaleryjskimi typu Mannlicher, pięciostrzałowymi, o krótkich bagnetach. Każdy z ułanów posiadał również szablę typu austriackiego. Uzbrojenie uzupełniały ckm-y Schwarzlöse przewożone na jukach⁴⁰.

Niemal w tym samym czasie co ułani, wyruszyły na Węgry eszelony z żołnierzami 2 pp i 3 pp legionów. Po dwu dobach transporty dotarły w rejon miejscowości Tarakan w Karpatach, gdzie nastąpiło wyładowanie.

Nie otrzymawszy, podobnie jak oddziały Piłsudskiego, odpowiedniego wyposażenia technicznego, formowane pośpiesznie, lada jako zaopatrzone i umundurowane, rzucone zostały niemal wprost z wagonów do walki przeciwko 1 i 2 dywizji kozackiej, które zajęły ciężki, górzysty teren komitatu Marmarosch-Sziget⁴¹.

Teren, w którym przyszło walczyć legionistom, stanowił dla nich wielką niewiadomą. Antoni Patla, który służył wówczas w 3 pp, wspominał później:

³⁹ BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 10186, mps, T. Łękawski, *op. cit.*, s. 7; BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 312/68, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, t. I, relacja Zygmunta Roleskiego, s. 39-42.

⁴⁰ BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 10186, mps, T. Łękawski, *op. cit.*, s. 4-5.

⁴¹ W. Lipiński, *op. cit.*, s. 111-112.

Już w pierwszych obserwacjach zdobywamy łyk egzotyki. Język tych zakarpackich [Rusinów – dop. T. D.] mocno różni się od języka naszych Hucułów-bojków spod Kołomyi. Są nadto (...) mrukliwi i niegościnni. Mężczyźni chodzą w samodziałowych spodniach z tego samego płótna co i koszule, noszą łykowe łapcie. Kobiety chodzą na bosaka. Egzotyką zaskakującą są powszechnie hodowane bawoły zamiast domowego bydła⁴².

Podobnie jak w kawalerii, wśród żołnierzy legionowej piechoty w początkowym okresie walk nie było jednolitego umundurowania. Najlepszym umundurowaniem dysponowali byli członkowie drużyn strzeleckich. Posiadali oni bowiem jeszcze od czasów przedwojennych drelichowe mundury. Niestety w początkowym okresie istnienia legionów nowe mundury należały do rzadkości. Wielu ochotników nosiło wówczas cywilne ubrania. Ksiądz Józef Panaś wspominał też o legionistach z Podhala, którzy paradowali w strojach góralskich. Sytuacja zmieniła się dopiero 27 sierpnia, kiedy to wyszedł rozkaz naczelnego dowódcy armii austro-węgierskiej arcyksięcia Fryderyka, w którym czytamy, że legioniści mają nosić siwe mundury w kroju i w formie podobne do tych, jakie nosili przed wybuchem wojny członkowie drużyn strzeleckich. Z wykonaniem tego rozkazu był jednak poważny problem, gdyż cesarska armia nie posiadała w swoich magazynach tego rodzaju umundurowania. Sytuację poprawiło dopiero utworzenie Sekcji Intendentury Departamentu Wojskowego NKN. Zarządzono szycie mundurów, kurtek, spodni, koszul, w warsztatach rzemieślniczych i małych szwalniach działających zarówno w Krakowie, jak i w okolicy. Wykonywano również chlebaki, plecaki, buty i płaszcze. Ale nie tylko. W niektórych warsztatach dokonywano także naprawy rewolwerów, rowerów czy samochodów⁴³. Jeżeli chodzi o nakrycie głowy, to legionowi piechurzy w przeciwieństwie do swoich kolegów z I Brygady nosili nie maciejówki, lecz rogatywki z daszkiem⁴⁴. Z kolei w zakresie uzbrojenia żołnierze legionowej piechoty dysponowali początkowo karabinami typu Werndl wz. 1873 o kalibrze 11 mm. Były to karabiny jednostrzałowe na amunicję z czarnym prochem (dymnym), który ułatwiał przeciwnikowi odkrycie stanowisk ogniowych. Wszystko to powodowało, że Komenda Legionów starała się o jak najszybszą wymianę uzbrojenia⁴⁵. Już w styczniu 1915 r. na wyposażeniu

⁴² BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 8962, mps, A. Patla, *Żołnierska droga w II Brygadzie Legionów*, [w:] *Antologia zapomnianej rocznicy*, oprac. J. Gaździcki, s. 16-17.

⁴³ M. Stępowski, *O intendenturze Legionów*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz NKN na rok 1916*, Kraków 1915, s. 105-106.

⁴⁴ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 262-263.

⁴⁵ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 122/70, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, J. Gaździcki, *Zarys ilustrowanej kroniki II Brygady Karpackiej Legionów Polskich*, s. 9. Ówczesny kpt. 2 pp B. Roja podaje, iż władze austriackie obiecały dokonać przebrożenia polskich jednostek

jednostek legionowej piechoty pojawiły się karabinki typu Mannlicher wz. 95 oraz Mannlicher-Schönauer wz. 03/14. Oba karabiny były na amunicję 8 mm z prochem bezdymnym, zaś ich magazynki mieściły pięć naboji. Większość żołnierzy używała jednak karabinu Mannlicher wz. 95. Okazało się bowiem, że karabin Mannlicher-Schönauer, ze względu na dość skomplikowany system zasilania (magazynek bębnowy), jest zbyt delikatny jak na warunki, w jakich przyszło walczyć legionistom. Stąd też, mimo iż karabin ten wykazywał się stosunkowo dużą celnością, zdecydowano o jego wymianie na Mannlichera wz. 95. Jeżeli chodzi o broń maszynową⁴⁶, to polskie jednostki używały karabinów typu Schwarzlose wz. 07/12. W przypadku broni krótkiej w większości oddziałów używano pistoletów typu Steyr wz. 07 i 12 oraz Gasser wz. 98⁴⁷.

Po przybyciu w Karpaty dowódca legionów wydał specjalny rozkaz do żołnierzy, w którym m.in. czytamy:

Przed nami Kozacy z artylerią i karabinami maszynowymi. Wyprzemy ich znowu za Karpaty i podążymy za nimi do Galicji, gdzie walczyć będziemy dla odebrania zajętej Moskwą polskiej ziemi. W chwili tej zwrócone są na was wszystkie oczy. Odnówcie imię polskiego żołnierza, okażcie się wytrwałymi w ogniu i przypomnijcie sobie, że duch ofensywy odznaczał zawsze waszych przodków⁴⁸.

Początkowo jednostki legionowe zostały podzielone na trzy grupy⁴⁹. I tak w rejonie Huszt skoncentrowane zostały: III/2 pp, IV/2 pp, II/3 pp i połowa IV/3 pp oraz kawaleria. Legioniści byli dowodzeni przez gen. Durskiego⁵⁰. Kolejną grupę stanowiły dwa bataliony 2 pp dowodzone osobiście przez płk. Zielińskiego.

w nowoczesne karabiny Mannlicher dopiero po dotarciu legionów na Węgry. B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914-1915 roku*, Warszawa 1933, s. 32.

⁴⁶ Z karabinami maszynowymi był spory kłopot, ponieważ zarówno 2 pp jak i 3 pp nie otrzymały tego rodzaju uzbrojenia przed wyjazdem na front. Srodze się to zemściło podczas pierwszych dni walk, kiedy legioniści zmuszeni byli walczyć z przeciwnikiem dobrze wyposażonym w broń maszynową. M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 67.

⁴⁷ A. Kostankiewicz, *Uzbrojenie II Brygady Legionów w okresie karpackim*, „Płaj” (Warszawa) 1996, t. 12, s. 73-78.

⁴⁸ AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-20, c.k. Komenda Legionów, rkps, Rozkaz generała Karola Durskiego z 3 X 1914, s. 59.

⁴⁹ Była to świadoma decyzja dowództwa austriackiego, które po doświadczeniach z Legionem Wschodnim miało do Polaków ograniczone zaufanie. Decyzja o rozdzieleniu formacji legionowych nie tylko uniemożliwiała organizowanie różnego rodzaju akcji protestacyjnych przeciwko polityce władz c.k. monarchii w sprawie polskiej, lecz także zapobiegała powstawaniu bliższych więzi pomiędzy żołnierzami obu legionowych pułków. A. Chwałba, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁰ AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-20, c.k. Komenda Legionów, mps, rozkaz generała Karola Durskiego, b.d., s. 56-57.

Zostały one przydzielone do 55 Dywizji c.k. armii i niemal od razu skierowane na linię frontu w rejonie Marmarosz-Sziget. Warto dodać, że transport polskich oddziałów odbywał się w atmosferze ogromnego bałaganu. Przykładem tego może być fakt, iż kiedy żołnierze I/2 pp wysiedli na stacji kolejowej w Nagybánya, stwierdzono, że w ogóle nie mają oni amunicji do karabinów typu Mannlicher-Schönauer. Okazało się bowiem, iż wagon z amunicją doczepiony w Koszycach nie zawiera pocisków do tego typu karabinów. W obliczu zbliżających się w ten rejon oddziałów rosyjskich legioniści byli całkowicie bezbronni. Na szczęście udało się w miarę szybko dostarczyć potrzebą amunicję i batalion ruszył marszem ubezpieczonym do Felsőbánya⁵¹. Pułkownik Zieliński wspominał później, że podlegli mu żołnierze przebyli w dniach 6-12 grudnia blisko 80 km, likwidując spotkane po drodze mniejsze lub większe oddziały rosyjskie⁵². Była to wojna o charakterze manewrowym, prowadzona w bardzo trudnych warunkach. Polskim żołnierzom szczególnie dawały się we znaki zadymki śnieżne, deszcz czy błoto. Sytuacja była o tyle trudniejsza, że byli oni zupełnie nieprzygotowani do walk w górach⁵³. Do tego dochodziły również braki w zaopatrzeniu. Pomimo tego polskie wojska wyparły oddziały rosyjskie z tego rejonu⁵⁴. W tych walkach w sposób szczególny wyróżnili się żołnierze I/2 pp dowodzonego przez kpt. Januszajtisa. To właśnie oni w dniach 6-7 października wyparli Rosjan ze stolicy komitatu – miasta Marmarosz-Sziget⁵⁵. Bertold Merwin, który walczył wówczas w Karpatach, napisał później, że:

⁵¹ A. Wielocha, *Legion Polski w Marmaroszu*, „Płaj” (Warszawa) 2014, t. 49, s. 23.

⁵² Legiony polskie nie były jedyną ochotniczą jednostką walczącą w tym rejonie. W wydanej w 1939 roku monografii 2 pp czytamy, że podczas przemarszu III/2 pp jego żołnierze spotkali „[...] kompanię ukraińskich strzelców, tzw. «siczowych strzelców», dowodzoną przez chorążego. W kompanii tej są młodzi chłopcy, dobrze ubrani w nowe austriackie mundury. Różnią się tylko od austriackich żołnierzy niebiesko-żółtymi kokardami na czapkach”. *Drugi pułk...*, s. 76.

⁵³ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 27/1985, rkps, M. Rakisz, Pamiętnik żołnierza 2 pp Legionów Polskich, s. 25. Jednak nie tylko brak przygotowania do walk w górach poważnie obniżał wartość bojową polskich oddziałów. Kapitan Bolesław Roja wspominał później, że wśród jego żołnierzy znajdowali się wówczas i tacy, którzy nie umieli jeszcze posługiwać się bronią. B. Roja, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁴ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), Geschichte der Kämpfe der 2. Brigade der poln. Legionen im Osten (1 X 1914-15 III 1915), s. 5; AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-20, c.k. Komenda Legionów, mps, gen. Karol Trzaska-Durski do grupy płk. Zielińskiego, 9 X 1914, s. 49; L. Fac, *II Brygada Legionów w walkach w Karpatach Wschodnich (06.10.1914-10.01-1915 – Marmaros-Sziget-Huszt)*, [w:] *Z walk II Brygady...*; L. Rudke, *op. cit.*, s. 345.

⁵⁵ *Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914-1918*, oprac. E. Quirini, S. Librewski, Warszawa 1936, s. 39; B. Merwin, *Legiony w Karpatach 1914*, Wiedeń 1915, s. 13.

Brawurowym marszom, zwycięskim potyczkom, energii i wytrzymałości, jaką okazali nasi chłopcy, zawdzięczają Węgry, że Legiony wraz z oddziałami pospolitego ruszenia wspólnie wypędziły wroga z kraju⁵⁶.

Warto w tym miejscu dodać, że legionieści zyskali wówczas ogromne uznanie ludności węgierskiej. Wyrazem szczególnej wdzięczności był fakt, iż 7 grudnia 1914 r. w Worochcie delegacja młodzieży węgierskiej wręczyła polskiemu żołnierzom ufundowany przez budapesztańskich studentów haftowany sztandar z orłem białym⁵⁷. Znakomity historyk prof. Jan Dąbrowski zapisał później:

Ten przebieg kampanii zimowej Legionów zjednał żołnierzowi polskiemu nie tylko na Górnych Węgrzech uratowanych bezpośrednio od zniszczenia, ale i w całym kraju wdzięczność i świetną opinię o jego bojowej wartości. Pamiętano tam dobrze o tym fakcie, że przez przełęcz karpackie obsadzone przez legionistów nieprzyjaciół nie zdołał wtargnąć ani na krok w głąb kraju, mimo zmiennych na innych terenach losów wojny. Faktem jest, że tam, gdzie pojawiały się Legiony, ustawała panika wśród ludności gotującej się do ucieczki przed Moskalami, bo widziano w nich zupełną rękojmię bezpieczeństwa⁵⁸.

Po wyparciu nieprzyjaciela z terenów Węgier legionieści zostali skoncentrowani niemal na samej granicy galicyjsko-węgierskiej. Było to dlatego ważne, że właśnie w tym miejscu znajdowała się Przełęcz Pantyrska. Jej opanowanie mogło ułatwić Rosjanom inwazję na Węgry⁵⁹. Po wyparciu nieprzyjaciela z okolicy legionieści wkroczyli na teren Galicji „(...) od strony południowej Karpat przez wysokie, strome, bezdrożne pasma górskie. Szlakiem głównym stała się również bezdrożna Przełęcz Pantyrska”⁶⁰.

Osobą, która otrzymała rozkaz wybudowania drogi przez Przełęcz Pantyrską, był ppor. Jan Grzywiński, pełniący wówczas funkcję referenta technicznego c.k. Komendy Legionów. Do wykonania drogi przydzielono Grzywińskiemu

⁵⁶ B. Merwin, *op. cit.*, s. 11.

⁵⁷ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 46; *Węgrzy w Legionach Polskich*, „Wiarus” (Warszawa) 1918, z. 27, s. 635. Wręczenie sztandaru nie było jednak jedynym dowodem wdzięczności Węgrów. Na przełomie lat 1914 i 1915 powstała w ramach legionów kompania węgierska. Niestety, ze względu na różnice językowe oraz słabe przygotowanie jej żołnierzy do walk w zimie w trudnym górskim terenie została ona po pewnym czasie rozformowana. A. Wielo cha, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁸ J. Dąbrowski, *Sprawa polska na Węgrzech 1914-1916*, Piotrków 1917, s. 29.

⁵⁹ Z. Zieliński, *Z pierwszych walk II Brygady Legionów*, „Bellona” (Warszawa) 1926, t. 24, z. 2, s. 115; ANK, sygn. 450, mps, NKN, Materiały z frontu Legionów po połączeniu Brygad, Legiony w Karpatach, b.d., s. 20.

⁶⁰ BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 15331/II, mps, W. Filipowicz, *Moje wspomnienia 1901-1971*, s. 59.

kompanię 22 pp landszturmu oraz wyposażonych w łopaty robotników z okolicznych wiosek. Nowo budowana droga miała biec od Holzschlaghaus na Węgrzech, by połączyć się z istniejącą drogą prowadzącą z Rafajłowej do granicy węgierskiej.

Droga powinna być taką, aby mogła nią przejść piechota, kawaleria, artyleria i treny⁶¹. Budowa musi być ukończona w czterech dniach. Do tego rozkaz dyskrejonalny: budowę należy przeprowadzić przy zastosowaniu odpowiednich ostrożności, a droga powinna być taką, aby się dała użyć w obu kierunkach⁶².

Zanim jednak rozpoczęto pracę, 17 października z Königsfeld wyruszyła grupa rekonesansowa dowodzona osobiście przez ppor. Grzywińskiego. Jej zadaniem było dokładne wytyczenie planowanej drogi. Zaczynała się ona wzdłuż potoku Pandesurni, który miał swe źródło w paśmie Pantyr i płynął dalej pomiędzy górą Ury a szczytem Rogodzy. Wreszcie grupa dotarła na szczyt Rogodzy, którego grzbietem biegła węgiersko-galicyska granica. Ze szczytu do drogi prowadzącej do Rafajłowej było około 1,5 km. Niestety pojawił się inny problem. Istniejąca ścieżka z widocznymi śladami wozów, którymi mieszkańcy Galicji uciekali przed nadchodzącymi Rosjanami, biegła w dół pod bardzo ostrym kątem. W dodatku ziemia była bardzo gliniasta, a teren bardzo podmokły. Przejść więc tędy mogły jedynie wojska pierwszoliniowe oraz nieliczne lekkie wozy taborowe⁶³. Ostatecznie prace rozpoczęły się 17 października 1914 r. i trwały aż do 26 października. Zatrudnionych było niemal bez przerwy kilkuset robotników cywilnych i landszturmistów. Prace obejmowały roboty ziemne, wycinanie drzew, karczowanie, wykładanie drogi specjalnie przygotowanymi okrągłakami lub gałęziami oraz budowę mostów. Wzdłuż drogi wybudowano również linię telefoniczną⁶⁴. 20 października w godzinach popołudniowych

(...) przybył ze swoim pułkiem pułkownik Zieliński, później pod wieczór reszta piechoty, kompania sztabowa, szwadrony 2-gi i 3-ci, bateria Jałowickiego, część sztabu głównej komendy, park amunicji, oraz treny oddziałów i pododdziałów i sztabu⁶⁵.

⁶¹ Treny – (z niem.: *traintruppen*) taborzy.

⁶² J. Grzywiński, „Droga Legionów” w *Karpatach*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz Naczelnego Komitetu Narodowego na rok 1916*, Kraków 1915, s. 83-84.

⁶³ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), J. Grzywiński, Raport z wybudowania drogi przez pasmo Pantyr i przejścia przez nią Legionów z Węgier do Galicji w październiku 1914 roku, s. 150-152; T. Olszański, J. Szporer, *op. cit.*, s. 108.

⁶⁴ BJ, sekcja rękopisów, sygn. 8713/II, mps, T. Dąbrowski, Działania wojenne Legionów Polskich, s. 23; *Przełęcz Legionów*, „Gazeta Wieczona” (Lwów), R. V, 1915, nr 2354, s. 1; J. Grzywiński, „Droga Legionów w Karpatach...”, s. 87-92.

⁶⁵ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), J. Grzywiński, Raport z wybudowania..., s. 157.

Pierwsze dwa kilometry marszu kolumna legionistów pokonała bez specjalnych trudności. Kłopoty zaczęły się na trzecim kilometrze, gdy pojawiły się problemy z przejściem wozów taborowych. Wiele z nich nie nadawało się w ogóle do poruszania się w górzystym terenie. Podobnie było też z końmi. Problemem było również wszechobecne błoto, które spowalniało marsz polskiej kolumny. Na szczęście wzdłuż drogi znajdowały się grupy robotników, którzy nie tylko naprawiali uszkodzenia, lecz także pomagali w przeprawie wozów taborowych i ciężkiego sprzętu⁶⁶. Aby upamiętnić przemarsz legionów przez Przełęcz Pantyrską, ustawiono tam drewniany krzyż, na którym legionista Adam Szania wyrył następujący czterowiersz:

Młodzieży Polska patrz na ten krzyż
Legiony Polskie dźwigały go w zwyz
Przechodząc góry, lasy i wały
Do Ciebie Polsko i dla twej chwały.

Po odzyskaniu niepodległości ten drewniany krzyż został z inicjatywy dyrektora kopalni ropy w Bitkowie zastąpiony krzyżem żelaznym, napis zaś wykuto na specjalnie położonym przez nim kamieniu⁶⁷.

W rejonie miasteczka Kiralyhanza pozostały natomiast 3 batalion 2 pp, niewyćwiczeni i nieumundurowani legionieści 3 pp, oddział techniczny oraz pluton kawalerii. Dowódcą tych oddziałów był kpt. Józef Haller. Po pewnym czasie zgodnie z otrzymanymi rozkazami grupa ta przeszła w rejon Königsfeld, gdzie połączyła się z 222 batalionem c.k. armii dowodzonym przez ppłk. Zawadę. Zadaniem tych oddziałów było strzeżenie przejścia przez Karpaty⁶⁸. To rozproszenie oddziałów legionowych nie trwało jednak zbyt długo. Zgodnie z rozkazami gen. Pflanzer-Baltina rozpoczęły one koncentrację w Knigsfeldzie. Osłaniane były przez dwa bataliony 3 pp dowodzone przez kpt. Józefa Hallera⁶⁹. 10 października 1914 r. wysłał on 13 kompanię dowodzoną przez por. Zaleskiego w kierunku Rafajłowej. Stanisław Tyrowicz wspominał później: „Był to jednak najgorszy marsz, jaki mieliśmy w pełnym obciążeniu, po kostki w błocie ze śniegiem maszerowaliśmy bez końca”⁷⁰. Po dość intensywnym marszu kompania osiągnęła wieczorem rejon

⁶⁶ BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 8962, mps, A. Patla, *op. cit.*, s. 19; ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), J. Grzywiński, Raport z wybudowania..., s. 158-159.

⁶⁷ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 195/2017, mps, T. Sariusz-Bielski, Wspomnienia młodości, s. 62; M. Porwit, *op. cit.*, s. 75-76; J. Haller, *op. cit.*, s. 92.

⁶⁸ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), Pułk trzeci w polu, s. 105.

⁶⁹ S. Czerep, *II Brygada...*, s. 74.

⁷⁰ BZNIOS, oddział rękopisów, sygn. 15661/I, rkps, S. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 25.

Holzschlaghaus, nie napotykając po drodze nieprzyjaciela. Następnego dnia ruszono pośpiesznie w kierunku Rafajłowej. Około godziny 14 polscy żołnierze dotarli do lasu znajdującego się w pobliżu wsi. Napotkany żandarm austriacki poinformował por. Zaleskiego, że pod wieś podeszły duże siły rosyjskie. W związku z tą informacją na rozkaz dowódcy przygotowano zasadzkę, na wypadek gdyby Rosjanie zamierzali posuwać się dalej. Po jakichś dwu godzinach, wobec braku aktywności nieprzyjaciela, polski dowódca zdecydował się wysłać w kierunku wioski dwa patrole dowodzone przez sierżanta Radwańskiego i plutonowego Kazimierza Pawluka. Ponieważ jednak długo one nie wracały, polski dowódca zarządził dalszy marsz w kierunku wioski⁷¹. Po wkroczeniu do niej zajęto kwatery w jednej z chat i w jednym z polskich domów na jej skraju. Po otrzymaniu wiadomości, że Rosjanie znajdują się w północnej części Rafajłowej, wystawiono silne ubezpieczenie⁷². Rankiem 12 października por. Zaleski wysłał grupę żołnierzy w głąb wsi w celu zarekwirowania żywności. W okolicy leśniczówki doszło do starcia z patrolem kozackim, w wyniku którego Rosjanie stracili dwóch ludzi. Na rozkaz dowódcy żołnierze zajęli stanowiska bojowe. Polski ostrzał był na tyle silny, że rosyjska tyraliera zaległa. Polacy próbowali kontratakować, jednak akcja ta zakończyła się porażką. Rannych zostało sześciu legionistów⁷³. Wobec przewagi nieprzyjaciela por. Zaleski zarządził odwrót. Na dotychczasowych stanowiskach pozostawiono jedynie pluton dowodzony przez ppor. Rutkowskiego. Jednak oddział ten wobec braku nacisku ze strony nieprzyjaciela także rozpoczął odwrót w rejon Przełęczy Pantyrskiej. Za tę bitwę kompania została wyróżniona specjalnym rozkazem pochwalnym gen. Durskiego, zaś jej dowódca otrzymał awans do stopnia kapitana⁷⁴. Jak się później okazało, siły rosyjskie liczyły 720 bagnetów, 2 sotnie kozaków oraz 4 działa. Rosyjski dowódca, sądząc, że 13 kompania stanowi awangardę dużo większych sił, wycofał swój oddział do Nadwórnej, odległej od Rafajłowej o blisko 30 km. W parę godzin później do Rafajłowej wkroczyła 14/IV 3 pp. Wobec zapadającego już zmierzchu jej dowódca zarządził postój we wsi. Doszło wówczas do starcia z rosyjskim patrolem. O świcie następnego dnia kompania wymaszerowała w rejon Przełęczy Pantyrskiej. Kolejnego dnia oddziały kpt. Hallera ponownie zajęły Rafajłową. Było to bardzo istotne, gdyż w planach

⁷¹ Ż. Grotowski, *Walki II Brygady Legionów*, Piotrków 1915, s. 20.

⁷² K.E. Cieszkowski, *Pierwsze strzały w Rafajłowej*, „Płaj” (Warszawa) 2009, t. 38, s. 38-39.

⁷³ G.S., *Z dziejów 13 komp. leg.*, „Panteon Polski” (Lwów) 1925, nr 8, s. 3.

⁷⁴ BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 15661/I, rkps, S. Tyrowicz, *op. cit.*, s. 26. *Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacyi i dziejów II Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicyi i na Bukowinie*, oprac. H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, Lwów 1915, s. 94; L. Wyszczelski, Nadwórna (24 X 1914), [w:] *Z walk II Brygady Legionów...*, s. 57-58.

generała Pflanzer-Baltina rejon Rafajłowej stanowił dobry punkt wyjścia do dalszych działań ofensywnych skierowanych na Nadworną i Stanisławów⁷⁵. Warto w tym miejscu dodać, że pomimo wyparcia oddziałów rosyjskich z Rafajłowej legionieści nie próżnowali. Na znajdującej się w pobliżu stacji kolejki wąskotorowej udało się znaleźć dwa sprawne parowozy i kilka wagonów. Dzięki kolejarzom służącym w batalionie zostały one prędko uruchomione. Jeden z tych kolejarzy, niejaki Przepiórka, zdecydował się na bardzo śmiałe posunięcie. Za zgodą dowódcy zebrał 17 ochotników i obsadził nimi prowizorycznie opancerzony pociąg patrolowy, który wkrótce pojechał w kierunku Nadwórnej. Jego załoga odniosła spory sukces, biorąc do niewoli 10 Kozaków kubańskich oraz zdobywając 10 jakże potrzebnych koni⁷⁶. W tym samym niemal czasie do akcji weszły także jednostki kawalerii legionowej. 20 października pod Pasieczną doszło do starcia pomiędzy 3 szwadronem ułanów, dowodzonym przez por. Klasterskiego, a silnym oddziałem Kozaków. Potyczka ta zakończyła się zwycięsko dla strony polskiej⁷⁷. W trzy dni później, 23 października w godzinach wieczornych, przybyli w ten rejon żołnierze grupy kpt. Hallera. W nocy do dowództwa grupy dotarł rozkaz Komendanta Legionów nakazujący rozpoczęcie ataku na Nadworną. Warto w tym miejscu dodać, że rozkazy do poszczególnych pododdziałów przesyłane były przez oficerów łącznikowych. Nie była to bezpieczna służba, ze względu na silne nastroje moskalofilskie panujące wśród ludności rusińskiej, o czym najlepiej świadczy następujące zdarzenie:

Oto porucznik kawalerii Jan Fryziński, przewożąc rozkaz z Rafajłowej do Zielonej, dostał się nagle wśród spokojnej na pozór wsi pod grad kul. Na szczęście chybiły wszystkie. Jak się później – na skutek śledztwa wdrożonego przez naszą żandarmerię – okazało, strzały padły z chałup chłopskich, w których znaleziono karabiny systemu Werndla i sporo amunicji dostarczonej przez Moskali⁷⁸.

Wczesnym rankiem rozpoczęło się przemieszczanie poszczególnych kompanii na pozycje wyjściowe do ataku. Marsz ten odbywał się w bardzo trudnych warunkach terenowych. Polskie kompanie wspierane były intensywnym ogniem

⁷⁵ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), *Geschichte der Kämpfe...*, s. 6; K.E. Cieszkowski, *op. cit.*, s. 47; A. Olejko, *op. cit.*, s. 152.

⁷⁶ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), *Z walk legionów pod Nadworną*, s. 168-170; J. Panaś, *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich*, wyd. 2, Kraków 2015, s. 35.

⁷⁷ W. Gogan, *op. cit.*, s. 19-20.

⁷⁸ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), *Z walk legionów pod Nadworną*, s. 170.

artyleryjskim baterii artylerii legionowej, które właśnie w tym dniu po raz pierwszy zostały skierowane do akcji⁷⁹.

Bój o Nadworną rozpoczął się rankiem 24 października. Wtedy to w kierunku miasteczka został wysłany przez 3 pp patrol liczący 24 żołnierzy, którym dowodził chor. Mieczysław Czechowicz. Około godziny 5 legionieści zostali zaskoczeni przez Kozaków we wsi Pniów i w większości zabici. Zginął również ich dowódca. Tragedia ta była wynikiem z jednej strony braku należytej ostrożności, z drugiej zaś zdrady miejscowych rusińskich chłopów, którzy poinformowali rosyjskie dowództwo o pobycie polskiego patrolu⁸⁰. Niedługo po rozbiciu polskiego patrolu pod wieś podeszła 1 kompania 3 pp dowodzona przez por. Henryka Minkiewicza. Pomimo silnego ostrzału nieprzyjaciela legionieści zdołali utrzymać zajęte pozycje. Wkrótce po uzyskaniu niezbędnych posiłków polskim żołnierzom udało się wyprzeć Rosjan z Pniowa⁸¹. Jednocześnie od strony północno-wschodniej rozpoczął się atak batalionu kpt. Januszajtisa. Początkowo natarcie rozwijało się pomyślnie. Oddziały nieprzyjaciela wycofywały się z miasteczka w kierunku pobliskiej wsi Nawizów. Kiedy jednak polska tyraliera dotarła na skraj wsi, odezwała się rosyjska artyleria. Jej ogień z minuty na minutę stawał się silniejszy. Na rozkaz Januszajtisa legionieści rozpoczęli stopniowy odwrót do Nadwórnej⁸². O wyparciu Rosjan z Nadwrnej w dużej mierze zadecydował niespodziewany atak batalionu kpt. Roi. Oddział ten zajmował wówczas pozycje w Sołotwinie. Roja wspominał później, że odpoczywających legionistów zelektryzował narastający huk dział, dobiegający z pobliskiej Nadwrnej. Ponieważ wysłane patrole meldowały, że nieprzyjaciel nie przejawia specjalnej aktywności, Roja zdecydował o pozostawieniu jednej kompanii w Sołotwinie – jak wspominał –

(...) celem utrzymania tu istniejącego stanu rzeczy, a w razie przeważającego naporu – cofania się za mną. Sam zaś ruszyłem wozami z trzema kompaniami na Nadworną, gdzie, jak kombinowałem, biją się oddziały legionowe. Przed Nadworną dopadli nas kozacy. Najpierw rozwinęli się z frontu w dolinie, a następnie zaczęli nas ostrzeliwać także z flanki. Odpędził ich ogniem porucznik Dobrzyński ze swoją 15 kompanią w straży przedniej.

⁷⁹ A. Waiss, *Zapiski z walk karpackiej brygady w październiku i listopadzie 1914 roku*, „Bellona” 1918, z. 2-3, s. 130-132. Według danych, którymi dysponowało polskie dowództwo, siły rosyjskie liczyły w tym rejonie 2 pułki Kozaków, batalion piechoty oraz 10 dział, ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), *Geschichte der Kämpfe...*, s. 7.

⁸⁰ L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 59.

⁸¹ S. Czerep, *II Brygada...*, s. 75.

⁸² M. Żegota-Januszajtis, *Z walk mego batalionu w Karpatach*, [w:] *Rok 1914 w dokumentach i relacjach*, wstęp i oprac. J. Cisek, Kraków 2005, s. 161-162.

Umożliwiło mi to następnie zaatakować pod Nadwórną prawe skrzydło Moskali, których pułkownik Zieliński z resztą oddziałów legionowych atakował właśnie od czoła⁸³.

Ostatecznie walki o Nadwórną zakończyły się 24 października około godziny 14, kiedy to do miasta wkroczył 2 pp z płk. Zielińskim na czele⁸⁴. Niemal w tym samym czasie od strony Sołotwiny wkroczył batalion kpt. Roi.

Miasto, którego zdobycie było kwestią niecałych czterech godzin, przedstawiało smutny widok: do połowy spalone, sklepy i domy porozbijane, ulice zanieczyszczone słomą – poznaczyć, że kwaterowali tutaj przez dłuższy czas Moskale⁸⁵.

Pomimo zniszczeń sytuacja w Nadwórnej szybko wróciła do normy. Wkrótce też do miasta przybyła Komenda Legionów z gen. Durskim na czele. Jeszcze tego samego dnia do Nadwórnej weszły oddziały 3 pp dowodzone przez kpt. Józefa Hallera. Został on wówczas awansowany do stopnia majora. Tym samym w Nadwórnej znalazły się oba pułki piechoty legionowej. Komendę nad polskimi oddziałami przejął wówczas płk. Zygmunt Zieliński. Ponieważ obawiał się on, że Rosjanie mogą podjąć działania ofensywne, nakazał wystawienie ubezpieczeń. Równocześnie zgodnie z otrzymanymi rozkazami batalion kpt. Roi odmaszerował do Sołotwiny⁸⁶. W walkach o Nadwórną obie strony poniosły znaczne straty. Szczególnie tragiczny był los polskich rannych, których żołnierze rosyjscy z zemsty zabijali na miejscu⁸⁷.

Po krótkim odpoczynku polskie oddziały rozpoczęły wypieranie Rosjan z okolic Nadwórnej. W nocy z 26 na 27 października kpt. Roja zarządził wysłanie trzech patroli w kierunku miasteczka Bohorodczany. Jako pierwszy wyruszył patrol dowodzony przez pchor. Bronisława Pierackiego. Do miasteczka podszedł on od strony południowej. Około 2 km przed Bohorodczanami Pieracki rozwinął swój oddziałek w tyralierę. Po pewnym czasie do ataku dołączył patrol austriackiej kawalerii z oficerem na czele. Niestety, jak się okazało, w miasteczku znajdowały się duże siły rosyjskie w liczbie dwu lub trzech sotni Kozaków. Szymon Konarski wspominał później: „Tyralierka posuwała się początkowo bez strzału,

⁸³ B. Roja, *op. cit.*, s. 90-91.

⁸⁴ AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-16, rkps, Komenda Legionów Polskich, Dziennik sztabowy..., s. 93; BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 15331/II, mps, W. Filipowicz, *op. cit.*, s. 60-61.

⁸⁵ W. Ćwikowski, *Pierwszy ogień*, Kraków 1916, s. 28.

⁸⁶ Sz. Konarski, *op. cit.*, s. 52; B. Merwin, *Legiony...*, s. 34-36; L. Wyszczelski, *op. cit.*, s. 62-63.

⁸⁷ H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, *op. cit.*, s. 69-70.

po chwili jednak od strony miasta zaczął iść do nas dość ostry ogień⁸⁸. Drugim patroliem skierowanym w ten rejon był oddział dowodzony przez ówczesnego plutonowego Zygmunta Berlinga. Wyruszył on w kierunku Bohorodczan we wczesnych godzinach rannych na podwodach. W rejon miasteczka legionieści dotarli około południa. Wobec narastającego ognia karabinowego plutonowy Berling nakazał opuszczenie wozów, po czym patrol szybkim marszem ruszył w kierunku miasteczka. Schodząc w dolinę, żołnierze zostali zauważeni przez grupę Kozaków. Legionieści ostrzelali przeciwnika ogniem z karabinów. Ten jednak nie podjął walki i wycofał się pospiesznie w kierunku miasteczka⁸⁹. Niestety, w miarę upływu czasu rosyjski ogień stawał się silniejszy, zaś legionistom zaczęło brakować amunicji. Oba patrole rozpoczęły więc stopniowy odwrót. Sytuację uratował pchor. Ludwik Piotrowski, który na czele patrolu rozpoczął natarcie na pozycje rosyjskie z rejonu cmentarza. Po kilku minutach został on wsparty przez główne siły batalionu dowodzonego przez Roję. Około godziny 17 Polacy zajęli Bohorodczany, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców⁹⁰. Dr Stefan Rudzki – lekarz batalionowy, który znalazł się wówczas w Bohorodczanach – wspominał, że miejscowa ludność bardzo entuzjastycznie przyjęła wkroczenie polskich oddziałów.

Polacy, Żydzi, Rusini, wszyscy prześcigają się, żeby nam dogodzić, zapraszają, ugaszczają, wieczorem całe miasto iluminowane, ruch, gwar, powszechna radość; nastrój serdeczny, podniosły. Śpiewy patriotyczne na ulicach⁹¹.

Niestety radość trwała krótko. Wkrótce do dowódcy batalionu dotarły nowe rozkazy z Komendy Legionów. Generał rozkazał, aby Roja natychmiast wycofał się wraz ze swoim batalionem z Bohorodczan,

(...) gdyż Rosjanie idą pod Nadworną w sile około 40 000 regularnego wojska. Cofając się, przekonał Roję o prawdziwości tych doniesień, gdyż Moskale następowali już za nim bardzo potężnie, tak że przy odwrócie doznał znacznych strat⁹².

Jak się później okazało, Rosjanie przerzucili w ten rejon kilka batalionów piechoty, wspieranych przez kilka baterii artylerii. Odwrót batalionu odbywał się pod bardzo silnym ostrzałem rosyjskiej artylerii. W oddali widać było również

⁸⁸ Sz. Konarski, *op. cit.*, s. 56.

⁸⁹ J. Kowalik, *Potyczka pod Bohorodczanami*, „Przegląd Piechoty” (Warszawa) 1938, z. 10, s. 553.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 554-555; W. Zagórski, *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” (Warszawa) 1918, z. 5, s. 346.

⁹¹ S. Rudzki, *Z przeżyć karpaczka*, [w:] *Opowieści legionowe*, Warszawa 1930, s. 137-138.

⁹² ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), Bitwa pod Bohorodczanami, s. 178.

patrole kozackie. Pomimo tego przemarsz zakończył się sukcesem i batalion dołączył do głównych sił, znajdujących się w rejonie Mołotkowa⁹³.

Kiedy żołnierze kapitana Roi wycofywali się z Bohorodczan, ułani z 2 szwadronu dowodzonego przez por. Zbigniewa Dunina-Wąsowicza starli się z Rosjanami pod Cucyłowem. Po stronie polskiej było zaledwie 75 ułanów wspieranych przez dwa ckm-y, zaś siły nieprzyjaciela liczyły 10 sotni Kozaków wspieranych przez baterię artylerii. Przewaga rosyjska była tak duża, że udało im się otoczyć polski szwadron. Na szczęście ułani zdołali wydostać się z okrążenia. Wbrew obawom straty nie były zbyt duże. W boju pod Cucyłowem straty szwadronu wyniosły zaledwie 3 zabitych i 11 rannych. Rosjanie mieli zaś 45 zabitych i wielu rannych⁹⁴. Kiedy kolumna ułanów dotarła do swoich,

[c]ały sztab z generałem Durskim na czele witał z rozrzewnieniem wracających, a po złożeniu sprawozdania – zamianowano Wąsowicza rotmistrzem, szereg żołnierzy zostało przedstawionych do odznaczenia za waleczność. Towarzysze broni z podziwem i szczerym sercem winszowali żołnierzom Wąsowicza tej świetnej, bohaterskiej potyczki⁹⁵.

Walki prowadzone przez legiony w rejonie Nadwórnej w znaczący sposób ułatwiły zadanie 2 c.k. armii walczącej w rejonie Stryja. W związku z zaistniałą sytuacją dowództwo rosyjskie postanowiło skierować główne uderzenie na oddziały legionowe. Przeciwno Polakom skierowano pułki 133 i 134, wchodzące w skład 34 Dywizji Piechoty, 71 Dywizję Piechoty i pułk kawalerii. Jednostki te wspierane były przez 48 dział i 32 karabiny maszynowe. Łącznie jednostki te liczyły 16 tys. żołnierzy. Tej masie ludzi i sprzętu gen. Durski mógł przeciwstawić zaledwie 7300 ludzi, wspieranych przez 14 dział starego typu⁹⁶. Niemal tuż przed rozpoczęciem rosyjskiego natarcia gen. Durskiemu podporządkowano dwa bataliony landszturmu oraz baterię artylerii. Niestety, pomimo przybycia posiłków przewaga Rosjan była ogromna. Sytuację pogarszał dodatkowo fakt, iż legioniści, w przeciwieństwie do Rosjan, nie posiadali na wyposażeniu ckm-ów. Sporym utrudnieniem dla polskiego dowództwa były problemy z utrzymaniem łączności z poszczególnymi oddziałami. Spowodowane były one poważnymi brakami

⁹³ B. Roja, *op. cit.*, s. 100-101.

⁹⁴ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 122/70, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, J. Gaździcki, *Zarys ilustrowanej...*, s. 58.

⁹⁵ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), Bohaterska walka pod Cucyłowem, s. 177.

⁹⁶ AWBBH im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I-120-1-16, rkps, Komenda Legionów Polskich, *Dziennik sztabowy...*, s. 94; *Bitwa pod Mołotkowem 29 października 1914*, „Panteon Polski” (Lwów) 1924, nr 1, s. 12.

sprzętowymi (telefony, kable itp.). Wszystko to powodowało, że rozkazy przesyłano przez łączników, co w dużym stopniu ograniczało wpływ Komendy Legionów na przebieg bitwy⁹⁷.

Ostateczne rozkazy co do dalszego rozmieszczenia swoich oddziałów gen. Durski wydał w późnych godzinach wieczornych 28 października. I tak w rejonie wzgórza Potoki, znajdującego się na północny wschód od Mołotkowa, stanowiska zajęły I/3 pp dowodzony przez kpt. Andrzeja Waissa i IV/3 pp dowodzony przez kpt. Bolesława Zaleskiego. Zgrupowaniem tym dowodził mjr Józef Haller. Było ono ubezpieczane od strony południowej przez IV/2 pp dowodzony przez kpt. Roję. Główne siły dowodzone przez płk. Zielińskiego, w składzie: I/2 pp, II/2 pp, III/2 pp, II/3 pp, zajęły stanowiska w rejonie wzgórza Żółkiewka. Zadaniem tego zgrupowania było uderzenie na skrzydło Rosjan atakujących pozycje zajmowane przez żołnierzy Hallera. Do odwodu przeznaczono batalion pospolitego ruszenia oraz III/3 pp. W razie potrzeby do akcji mógł być wprowadzony 2 szwadron ułanów, znajdujący się w rejonie Maniawki. Stanowisko dowodzenia gen. Durskiego umieszczono w rejonie wzgórza Jaworów, na wschód od Mołotkowa. Tam też rozlokowano przydzieloną baterię austriackiej artylerii⁹⁸. Polskie oddziały zajmowały nowe stanowiska we wczesnych godzinach rannych 29 października. Około godziny 7, wobec nadejścia nowych wiadomości o siłach przeciwnika, polskie dowództwo dokonało korekty w rozmieszczeniu oddziałów. Na rozkaz gen. Durskiego z grupy płk. Zielińskiego wyłączono I/2 pp oraz II/3 pp i skierowano w rejon wzgórza Bzowacz. Niestety rozkaz ten wykonano jedynie częściowo, gdyż nie udało się zawrócić II/3 pp, który zgodnie z otrzymanymi instrukcjami przemieszczał się na nowe pozycje na lewym skrzydle w rejonie wzgórza Żółkiewka⁹⁹.

Walki pod Mołotkowem rozpoczęły się około godziny 8 ostrzałem artylerii skierowanym przeciwko nacierającym siłom rosyjskim. Wprowadził on nie tylko spore zamieszanie wśród Rosjan, lecz także spowodował stosunkowo znaczne straty. Rosyjscy żołnierze pospiesznie starali się znaleźć schronienie przed artyleryjskim ostrzałem. Pomimo wysiłków czynionych przez ich oficerów tempo

⁹⁷ ANK, sygn. 449, NKN, mps, Materiały z frontu (II Brygada Legionów), *Geschichte der Kämpfe...*, s. 7; W. Milewska, J. Nowak, M. Ziętara, *op. cit.*, s. 90; *Drugi pułk piechoty...*, s. 174-175.

⁹⁸ 29 października 1914. Rozkaz Komendanta Legionów Polskich gen. Karola Durskiego do działań w rejonie Mołotkowa i Nadwórnej, [w:] *Legiony Polskie 1914. Wybór materiałów ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego*, pod red. C.A. Żaka, Warszawa-Kraków 2014, s. 165-166; T. Pelczarski, *op. cit.*, s. 238-239; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 133; W. Zagórski, *op. cit.*, s. 348.

⁹⁹ J. Ślipiec, *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem (28-29 X 1914) jako pierwsza wielka bitwa odrdzającego się Wojska Polskiego*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów...*, s. 70.

dalszego natarcia bardzo osłabło¹⁰⁰. Niemal w tym samym czasie do ataku ruszyli żołnierze kpt. Roi. Ten sam manewr wykonali również żołnierze I/3 pp, którzy prowadzeni osobiście przez mjr. Hallera zaatakowali rosyjską kolumnę posuwającą się od strony wsi Starunia. Niestety okazało się to fatalnym błędem, ponieważ pomiędzy oboma nacierającymi batalionami powstała luka, która stopniowo się powiększała. Dopiero około godziny 11 została ona zamknięta przez żołnierzy płk. Zielińskiego¹⁰¹. W czasie, kiedy żołnierze płk. Zielińskiego próbowali zamknąć lukę w polskim ugrupowaniu, dramatyczne chwile przeżywali żołnierze batalionu kpt. Roi. Jak już wcześniej wspomniano, ruszyli oni do ataku na wieś Mołotków. Niestety kpt. Roja miał wówczas do dyspozycji zaledwie dwie kompanie: 14 i 15, ponieważ 13 i 16 atakowały pozycje rosyjskie w batalionie prowadzonym przez mjr. Hallera. Mimo ograniczonych sił atak rozwijał się początkowo bardzo pomyślnie. Polska tyraliera szybko dotarła do pierwszych domów Mołotkowa, gdzie żołnierze zajęli pozycje obronne. Niemal w tym samym czasie na wieś uderzył batalion 135 pp. Doszło wówczas do walki wręcz, w wyniku której Rosjanie zostali odrzuceni w rejon miejscowej cerkwi. Obie strony poniosły wówczas stosunkowo duże straty¹⁰². Około południa Rosjanie ruszyli do kolejnego ataku na Mołotków. Na szczęście tuż przed rozpoczęciem rosyjskiego ataku do wsi dotarli żołnierze II/2 pp, dowodzonego przez kpt. Rucińskiego. Najsilniejszy atak rosyjski został skierowany na pozycje 6 kompanii chor. Kaufera. Dowodzący polską obroną kpt. Roja zdecydował się na wprowadzenie do walki kompanii odwodowych 5 i 15. Walka była tak zacięta, że żołnierzom powoli zaczynało brakować amunicji. Na szczęście po pewnym czasie zaczęła być ona donoszona z wozów amunicyjnych znajdujących się na południowym skraju wsi¹⁰³. Bertold Merwin pisał później: „Trzeba było walczyć niemal o każdą chałupę chłopską, o każdą zagrodę, każdą pięćdziesiątą ziemi. Opłotki stały się niemal fortecami, których jedni bronili, drudzy [na nie] napadali”¹⁰⁴.

Niestety w miarę upływu czasu sytuacja batalionu kpt. Roi, broniącego się w zabudowaniach Mołotkowa, stawała się coraz trudniejsza. Szczególnie dotkliwe straty powodował ogień rosyjskiej artylerii, który spowodował pożar wiejskich zabudowań. Ranny został wówczas m.in. kpt. Roja. Na jego rozkaz legioniści

¹⁰⁰ BZNiOS, oddział rękopisów, sygn. 15661/I, rkps, S. Tyrowicz, *Pamiętnik w liście...*, s. 34; P. Waingertner, *Chrzest bojowy żelaznych w bitwie pod Mołotkowem (29 X 1914)*, „Imponderabilia” (Gdańsk) 2011, t. 3, s. 164.

¹⁰¹ P. Kowalski, *op. cit.*, s. 42.

¹⁰² B. Roja, *op. cit.*, s. 108.

¹⁰³ *Drugi pułk...*, s. 194.

¹⁰⁴ B. Merwin, *Legiony polskie...*, s. 44.

rozpoczęli stopniowy odwrót. Władysław Matowski, właściciel mołotkowskiego dworu, wspominał później: „Do około czwartej szeregi naszych trzymały się uparczywie jeszcze koło dworu, ale pomoc nie nadchodziła, a natomiast moskale zaczęli zagrażać tyłom naszym”¹⁰⁵.

W związku z pogarszającą się sytuacją w Mołotkowie gen. Durski zwrócił się z prośbą o przysłanie posiłków do dowodzącego całością sił c.k. armii w tym rejonie gen. Attemsa. Ten, wobec trudnego położenia legionistów, skierował do dyspozycji gen. Durskiego batalion landszturmu. Zadaniem landszturmistów było wsparcie broniących się w Mołotkowie legionistów. Niestety w rejonie wzgórza 481 wymieniony batalion dostał się pod zmasowany ogień rosyjskiej artylerii i poszedł w rozsypkę¹⁰⁶.

Jak już wspomniano, niemal w tym samym czasie, co batalion kpt. Roi, do ataku ruszyli żołnierze mjr. Hallera. Niestety akcja ta zakończyła się porażką. Polska tyraliera znalazła się bowiem pod huraganowym ogniem rosyjskiej artylerii oraz karabinów maszynowych znajdujących się na zajętych już przez Rosjan wzgórzach Werpil. W tej sytuacji mjr. Haller rozkazał przerwać natarcie i powrócić na pozycje wyjściowe¹⁰⁷. Niemal w tym samym czasie rozpoczęło się również natarcie grupy płk. Zielińskiego. Około godziny 15 żołnierze idący na czele kompanii 10 i 11 wdarli się do wsi, gdzie zostali zatrzymani przez silny ostrzał rosyjski. Niestety ze względu na jego narastającą siłę oraz brak postępów natarcia grupy mjr. Hallera płk. Zieliński został zmuszony do przerwania ataku¹⁰⁸. W miarę upływu czasu stało się jasne, że wobec wzrastającego naporu coraz bardziej realna stała się groźba przerwania polskiej obrony. W związku z tym o godzinie 14 gen. Durski wydał rozkaz rozpoczęcia odwrotu w kierunku Nadwórnej. Niestety manewr odwrotowy spowodował, że zaistniała groźba okrążenia wycofujących się oddziałów. Aby temu zapobiec, utworzono improwizowaną grupę bojową, której dowództwo objął kpt. Zagórski¹⁰⁹. Szczególnie dramatyczny przebieg miały walki w rejonie wzgórza Bzowacz, gdzie atakowali żołnierze 12 kompanii dowodzonej przez por. Józefa Zajacę. Wspominał on później:

¹⁰⁵ W. Matowski, *Na polach Mołotkowa*, „Panteon Polski” (Lwów) 1930, nr 68, s. 6.

¹⁰⁶ BPAU i PAN, oddział rękopisów, sygn. 8962, mps, A. Patla, *op. cit.*, s. 23; J. Dunin-Brzeziński, *Rotmistrz Legionów Polskich. Wspomnienia z lat 1914-1919*, Pruszków 2004, s. 47-48; S. Czerep, *II Brygada...*, s. 81; J. Ślipiec, *op. cit.*, s. 71-72.

¹⁰⁷ ANK, sygn. 449, NKN, mps, *Materiały z frontu (II Brygada Legionów)*, Pułk trzeci..., s. 109; P. Waingertner, *op. cit.*, s. 167.

¹⁰⁸ *Drugi pułk...*, s. 198.

¹⁰⁹ J. Sitko, *Zarys historii wojennej 2 Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 6; J. Ślipiec, *op. cit.*, s. 74.

Kompania rozwinęła się w tyraliery dwoma plutonami w pierwszej linii i zaczęła się posuwać skokami naprzód pod górę; już przy pierwszych ruchach zostaliśmy ostrzelani przez Rosjan, którzy strzelali do nas coraz intensywniej z góry z ukrycia. Padają pierwsi ranni. W pewnej chwili zatrzymaliśmy ruch naprzód, szukając osłon w terenie przed coraz silniejszym ogniem rosyjskim i prowadząc dalej ogień. Niestety karabiny Werndle bardzo często zacięły się i wielu żołnierzy nie mogło z tego powodu prowadzić ognia. Tak przetrwaliśmy w walce jedną czy dwie godziny. Było już dobrze po południu, kiedy do mego stanowiska podsunął się goniec z rozkazem wycofania się¹¹⁰.

Odwrót polskich oddziałów odbywał się niestety w sposób nie do końca uporządkowany, co było szczególnie widoczne podczas przeprawy przez rzekę Bystrycę. Aby powstrzymać narastającą panikę, gen. Durski zdecydował się wprowadzić do akcji żandarmerię legionową. W celu uspokojenia sytuacji żandarmi nie wahali się strzelać do uciekających z pola walki żołnierzy. Niestety doszło wówczas do wielu nadużyć. W nie do końca wyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach zginął wtedy rtm. Robert Kunicki¹¹¹. Szczególnie dramatycznie potoczyły się losy IV/3 pp, dowodzonego przez kpt. Bolesława Zaleskiego. Do batalionu nie dotarł bowiem rozkaz o odwrocie, gdyż wysłani łącznicy zginęli. Dopiero po zmroku jego dowódca zorientował się, że oddziały legionowe rozpoczęły odwrót. Odcięty od głównych sił śmiałym atakiem na bagnety otworzył sobie drogę w kierunku Nadwórnej¹¹². Wbrew obawom polskiego dowództwa odwrót odbył się niemal bez nacisku nieprzyjaciela, którego straty wstępnie oceniono na blisko 3000 zabitych i rannych. Niestety straty własne legionistów były równie bolesne. W bitwie pod Mołotkowem stracili oni około 200 zabitych, 480 żołnierzy zostało rannych, zaś 200 z nich dostało się do niewoli rosyjskiej¹¹³.

Patrząc z perspektywy czasu, trzeba wyraźnie stwierdzić, że pierwszy okres działania legionów w Karpatach, mimo stosunkowo dużych strat, zakończył się sukcesem. Polscy żołnierze nie tylko wyparli oddziały rosyjskie z pogranicznych komitatów węgierskich, lecz także zdołali wyzwolić fragment okupowanej Galicji Wschodniej. Zwieńczeniem tego okresu była niewątpliwie krwawa bitwa pod Mołotkowem. Choć zakończyła się ona porażką, gdyż legioniści

¹¹⁰ J. Zając, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, t. 1, Londyn 1964, s. 13.

¹¹¹ J. Dunin-Brzeziński, *op. cit.*, s. 49; J. Ślipiec, *op. cit.*, s. 74-75.

¹¹² *Drugi pułk...*, s. 203-204.

¹¹³ BJ, sekcja rękopisów, sygn. przyb. 122/70, mps, Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, J. Gaździcki, *Zarys ilustrowanej...*, s. 18-19.

musieli wycofać się z zajmowanych pozycji, to niewątpliwie stanowiła taktyczne zwycięstwo, ponieważ Rosjanie, z powodu swoich ogromnych strat, nie byli w stanie kontynuować działań ofensywnych w tym rejonie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie:

Zespół Legiony Polskie:

Odpisy rozkazów 3 szwadronu ułanów, rkps, sygn. 16

Naczelny Komitet Narodowy:

Materiały organizacyjne legionów, mps/rkps, sygn. 433

Sprawa Legionu Wschodniego 1914, mps/rkps, sygn. 446

Materiały z frontu (II Brygada Legionów), mps/rkps, sygn. 449

Materiały z frontu Legionów po połączeniu Brygad, mps, sygn. 450

Archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych im. Generała Broni Kazimierza Sosnkowskiego:

Komenda Legionów Polskich, mps/rkps, sygn.: I.120.1.8, I.120.I.16, I.120.I.20

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, sekcja rękopisów:

Łękawski T., *Kronika 2 pułku ułanów i 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich*, mps, sygn. 10186

Patla J., *Żołnierską drogą w II Brygadzie Legionów*, [w:] *Antologia zapomnianej rocznicy*, oprac. J. Gaździcki, mps, sygn. 8963

Biblioteka Jagiellońska – sekcja rękopisów:

Sariusz-Bielski T., *Wspomnienia młodości*, mps, sygn. przyb. 195/2017

Dąbrowski T., *Działania wojenne Legionów Polskich*, mps, sygn. 8713/II

Praca anonimowego autora o początkach Legionów Polskich, Lozanna, maj 1916, mps, sygn. przyb. 491/2001

Rakis M., *Pamiętnik żołnierza 2 pp Legionów Polskich*, rkps, sygn. przyb. 27/1985

Archiwum 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich:

Gaździcki J., *Zarys ilustrowany kroniki II Brygady Legionów Polskich*, mps, przyb. 122/170

Gaździcki J., *Dzieje walk 2 Pułku Ułanów legionowych polskich na tle walk II Brygady Karpackiej*, mps, przyb./BJ, sygn. 310/88

Materiały do dziejów 2 Pułku Ułanów Legionowych i 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, mps/rkps, przyb. sygn. 312/68, t. 1

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, oddział rękopisów:

Filipowicz W., *Moje wspomnienia 1901-1971*, mps, sygn. 15331/II

Persowski F., *Pod trzema Orłami*, mps, sygn. 15330/II

Skarbkowski K., *Legion Wschodni. Źródła jego powstania. Wspomnienia adiutanta legionu*, mps, sygn. 13167/III, cz. II

Tyrowicz S., *Pamiętnik w liście do rodziców obejmujący czasy od wyjścia z Legionem Wschodnim ze Lwowa (29 sierpnia 1914) do służby w Komendzie Głównej Legionów Polskich w Piotrkowie (13 lipca 1915)*, rkps, sygn. 15661/I

Prasa

„Gazeta Wieczorna” (Lwów) 1915, nr 2354

„Nowa Reforma” (Kraków) 1915, nr 214

Wspomnienia i źródła drukowane

Dunin-Brzeziński J., *Rotmistrz Legionów Polskich. Wspomnienia z lat 1914-1919*, Pruszków 2005.

Cieszkowski K.E., *Pierwsze strzały w Rafajłowej*, „Płaj” (Warszawa) 2009, t. 38, s. 36-48.

Czerwiński A., *Artyleria II Brygady Legionów Polskich w Karpatach*, [w:] *Dwa lata w boju II-ej Brygady Legionów Polskich. 30 IX 1914-30 IX 1916*, Piotrków 1916, s. 13.

Ćwikowski W., *Na pierwszy ogień*, „Panteon Polski” (Lwów) 1925, nr 4.

Grzywiński J., *„Droga Legionów” w Karpatach*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz Naczelnego Komitetu Narodowego na rok 1916*, Kraków 1915, s. 83-92.

Haller J., *Pamiętniki*, Łomianki 2014.

Konarski Sz., *Bomberaki, cacygupki, łapiduchy*, Londyn 1967.

Krasicki A., *Dziennik kampanii rosyjskiej 1914-1916*, Lwów 1934.

Legiony Polskie 1914: wybór materiałów ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego, pod red. A. Żaka, Warszawa-Kraków 2014.

Maj A., *Z II brygadą Legionów*, „Panteon Polski” (Lwów) 1930, nr 68, s. 1-3.

Matowski W., *Na polach Mołotkowa*, „Panteon Polski” (Lwów) 1930, nr 68, s. 4-7.

Panaś J., *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich*, wyd. 2, Kraków 2015.

Porwit M., *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986.

Roja B., *Legioniści w Karpatach*, Warszawa 1933.

Rudke L., *Moja służba w sanitariacie II brygady legionów*, „Lekarz Wojskowy” (Warszawa) 1936, nr 5-8, s. 341-364.

Rudzki S., *Z przeżyć Karpaczyka*, [w:] *Opowieści legionowe*, Warszawa 1930, s. 129-146.

Stępowski M., *O intendenturze Legionów*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz NKN na rok 1916*, Kraków 1915, s. 101-110.

Tomza H., *Pamiętnik Legionisty*, Warszawa 2008.

Waiss A., *Zapiski z walk karpackiej brygady w październiku i listopadzie 1914 roku*, „Bellona” (Warszawa) 1918, z. 2-3, s. 128-134.

Wicherkiewicz B., *Oddział sanitarny NKN*, [w:] *Legionista Polski. Kalendarz NKN na rok 1916*, Kraków 1915, s. 126-133.

Zając J., *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, t. 1, Londyn 1964.

Żegota-Januszajtis M., *Z walk mego batalionu w Karpatach*, [w:] *Rok 1914 w dokumentach i relacjach*, wstęp i oprac. J. Cisek, Kraków 2005, s. 161-164.

Artykuły i monografie

Bator J., *Wojna Galicyjska. Działania armii austro-węgierskiej na froncie północnym (galicyjskim) w latach 1914-1915*, Kraków 2005.

Baumfeld G., *Artyleria Legionów. Pułk Pierwszy*, wyd. 2, Oświęcim 2014.

Bitwa pod Mołotkowem 29 października 1914, „Panteon Polski” (Lwów) 1924, nr 1, s. 12-13.

Chocianowicz W., *Dzieje 1 pułku artylerii lekkiej legionów Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967.

Chwalba A., *Legiony Polskie 1914-1918*, Kraków 2018.

Czerep S., *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007.

Czerep S., *Utworzenie 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich w 1914 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (Warszawa) 1988, s. 146-162.

Dąbrowski J., *Wielka Wojna (1914-1918)*, cz. I, Warszawa 1937.

Drozdowski M., *Naczelny Komitet Narodowy (1914-1918). Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017.

Drugi pułk piechoty Legionów Polskich, t. 1: *Karpaty*, oprac. M. Malinowski, M. Szumański, Warszawa 1939.

Dutkiewicz M., *Służba zdrowia Legionów Polskich w latach 1914-1917*, Piotrków Trybunalski 2009.

Fac L., *II Brygada Legionów w walkach w Karpatach Wschodnich (06.10.1914-10.01.1915 – Marmaros-Sziget-Huszt)*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 31-55.

G.S., *Z dziejów 13 komp. leg.*, „Panteon Polski” (Lwów) 1925, nr 8, s. 3-4.

Gogan W., *Szwolężerowie Rokitniańscy: dzieje 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich i 2 Pułku Szwolężerów Rokitniańskich*, Pelplin 2005.

Grabowski Z., *Legiony Polskie*, Warszawa 2014.

Grotowski Ż., *Walki II Brygady Legionów*, Piotrków 1915.

Hapanowicz P., *Generał Zygmunt Zieliński (1858-1925). Szkic do portretu*, Kraków 2012.

Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914-1918, oprac. E. Quirini, S. Librewski, Warszawa 1936.

Klimecki M., Filipow K., *Legiony polskie. Dzieje bojowe i organizacyjne*, Warszawa 2014.

Kostankiewicz A., *Uzbrojenie II Brygady Legionów w okresie karpackim*, „Płaj” (Warszawa) 1996, t. 12, s. 73-79.

Kowalik J., *Potyczka pod Bohorodczanami*, „Przegląd Piechoty” (Warszawa) 1938, z. 10, s. 547-566.

Kowalski P., *Generał brygady Włodzimierz Ostoja-Zagórski (1882-1927). Biografia*, Toruń 2007.

Kozłowski W., *Artyleria Legionów Polskich sierpień-październik 1914*, [w:] *Wojsko Polskie 1914-1922*, pr. zbior. pod red. B. Polaka, t. 1, Koszalin 1986, s. 101-109.

Landau M., *Organizacja artylerii Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW” (Warszawa) 1939, z. 3-4, s. 272-296.

- Lewandowski J., *II Brygada w wirze wielkiej polityki*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 8-29.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, wyd. 3, Łomianki 2016.
- Maliszewski E., *Tereny walk II Brygady Legionów*, „Wiarus” 1918, z. 20-21, s. 463-468.
- Merwin B., *Legiony w Karpatach 1914*, Wiedeń 1915.
- Milewska W., Nowak J.T., Zientara M., *Legiony Polskie 1914-1918. Zarys historii militarnej i politycznej*, Kraków 1999.
- Moszymański Z., *Artyleria II Brygady Legionów Polskich podczas działań w Karpatach (1914-1915)*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 85-116.
- Olejko A., *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [2013].
- Olszański T., Szporer J., *II Brygada Legionów w Karpatach*, [w:] *Pierwsza wojna światowa w Karpatach. Praca zbiorowa*, pod red. T.A. Olszańskiego, Warszawa 1985, s. 106-115.
- Orłowski M., *Generał Józef Haller (1873-1960)*, Kraków 2007.
- Ostatnia wojna Austro-Węgier 1914-1918*, t. I/1: Rok 1914, [tłum. M. Niestrawski], Oświęcim 2015.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 1991.
- Pelczarski T., *Organizacja i pierwsze walki II Brygady Karpackiej*, „Żołnierz Legionów i POW” (Warszawa) 1939, z. 3-4, s. 230-241.
- Przyboś K., *Walki w Karpatach. Jesień 1914 - wiosna 1915 roku*, „Almanach Muszyny” 2006, s. 131-138.
- Rzepecki J., *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.
- Sitko J., *Zarys historii wojennej 2 Pułku Piechoty Legionów*, Warszawa 1928.
- Szlakiem bojowym Legionów. Krótki zarys organizacyjny i dziejów II Brygady Legionów Polskich w Karpatach, Galicyi i na Bukowinie*, oprac. H. Lewartowski, B. Pochmarski, J.A. Teslar, Lwów 1915.
- Ślipiec J., *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem (28-29 X 1914) jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 65-76.
- Waingertner P., *Chrzest bojowy żelaznych w bitwie pod Mołotkowem (29 X 1914)*, „Imponderabilia” (Gdańsk) 2011, t. 3, s. 157-173.
- Wielocha A., *Legion Polski w Marmaroszu, „Płaj”* (Warszawa) 2014, t. 49, s. 19-47.
- Wojnar K., *Artyleria II Brygady*, „Wiarus” (Warszawa) 1918, z. 20-21, s. 468-472.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990.
- Wyszczelski L., *Nadwórna (24 X 1914)*, [w:] *Z walk II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/1915: materiały pokonferencyjne*, [pod red. L. Faca], Przemyśl 2002, s. 57-64.
- Zagórski W., *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” (Warszawa) 1918, z. 5, s. 343-362.

Zieliński Z., *Z pierwszych walk II Brygady Legionów*, „Bellona” (Warszawa) 1926, t. 24, z. 2, s. 114-122.

ABSTRACT

The 2nd Brigade, Polish Legions in the Carpathian Mountains (September-October 1914)

In this article, the author presents the activity of the Polish Legions, at that time commanded by General Karol Durski, in the Carpathian Mountains. Polish soldiers then had to fight under very difficult conditions as a result of the numerous deficiencies in equipment and arms. Nonetheless, they tried to perform the tasks to which they were entrusted as best as they could. Amidst the weakness of the Austro-Hungarian army, Polish units in this region played a decisive role in halting the Russian offensive. This was significant because if the Russians had crossed the Carpathians, this would have led to an invasion of Hungary, which could have had unpredictable consequences. In the first phase, Polish units participated in the struggle to liberate Máramaros County. The second phase consisted of armed conflict in the Nadvirna and Bohorodchany regions. This part of the skirmishes concludes with the bloody Battle of Mołotków on October 29, 1914. Although it ended with a tactical defeat of the Polish units, which were forced to retreat, it was, however, a tactical victory, as the Russians, exhausted by the daylong battle, were forced to cease their offensive maneuvers.

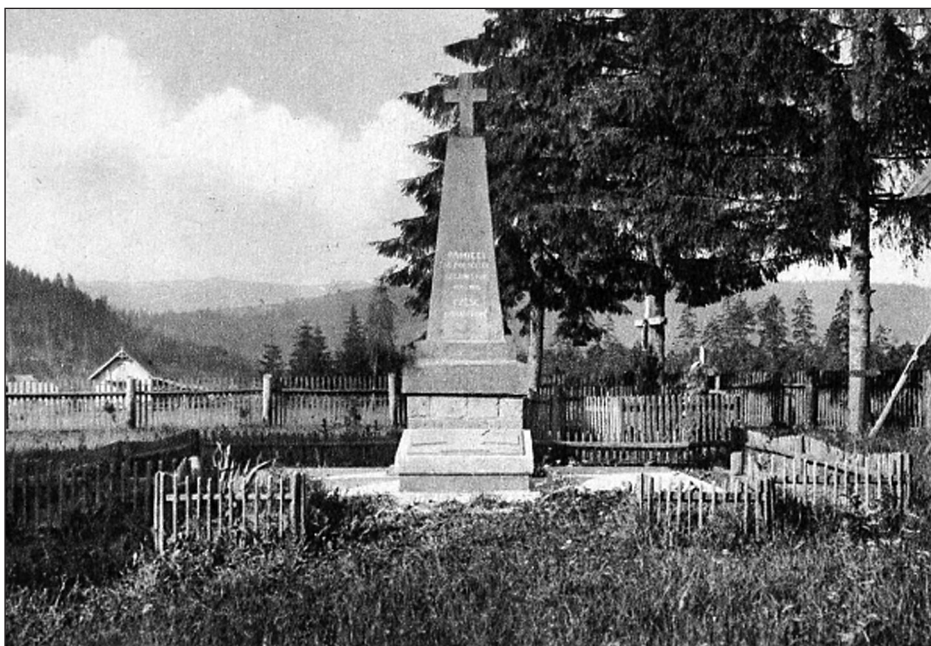
Keywords: Polish Legions, Carpathian Mountains, World War I, General Karol Trzaska Durski, Mołotków



Gen. Karol Trzaska-Durski, komendant jednostek legionowych skierowanych w Karpaty



Sztab legionowy na Przełęczy Pantyrskiej



Pomnik poległych legionistów w Rafajłowej



Cmentarz poległych legionistów pod Mołotkowem